Nr 27. Kraków, Piątek 1 Lutego 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, handel Kretschmera, biuro dzienników Hopcasa i Salomonowicz, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 31 stycznia.

Organizacya katolickiego stronnictwa w Węgrzech robi pomyślne i pocieszające postępy. Program, uchwalony przed kilku tygodniami w ściślejszem kółku, przedyskutował już i w główniejszych punktach zatwierdził zjazd delegatów katolickich całego kraju, który się odbył w Peszcie w pałacu hr. Mikołaja Esterhazego. Równocześnie wybrano komitet centralny, który kierować będzie całym ruchem. Na czele tego komitetu stanął proboszcz z Komorna X. Dr Molnar, który w r. 1891 stał się pierwszą ofiarą znanego rozporządzenia hr. Csakiego w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mieszanych i z niepospolitą energią bronił wtedy stanowiska kościelnego w tej kwestyi. Brakiem więc czynności, energii i sprężystości z pewnością nie zgrzeszy komitet centralny. Sam program odpowiada ze wszech miar potrzebom chwili i powinien stać się sztandarem, pod którym w krótkim czasie skupi się nareszcie zorganizowane stronnictwo katolickie.

Wobec już zatwierdzonych ustaw o ślubach cywilnych i o upaństwowieniu metryk, program domaga się rewizyi, zwalcza wszelkie inne projekty antykatolickie, uznaje wolność wyznań pod warunkiem nietykalności praw i swobód Kościoła katolickiego, i żąda wolności nauki. Stronnictwo katolickie tem samem wobec nowego gabinetu, który obstaje przy już zatwierdzonych ustawach kościelno-politycznych, a zamierza przeprowadzić, choć z pewnemi modyfikacyami dwa projekty, odrzucone przez Izbę magnatów, występuje, jako stronnictwo opozycyjne.

Natomiast staje ono na podstawie „węgierskiego prawa państwowego i stanowiącej jego integralną część ugody austryacko-węgierskiej z r. 1867". Z początku w tej kwestyi zaznaczały się pewne wahania. Byli tacy, którzy zalecali niewspominać wcale o ugodzie, aby także jej przeciwnikom (ze stronnictwa niepodległości) umożebnić przystąpienie do stronnictwa katolickiego. Oczywiście jednak utworzenie klubu parlamentarnego, co stanowi główny cel stronnictwa katolickiego, stałoby się niemożliwem bez ściśle określonego programu co do kwestyi prawnopolitycznej. Dlatego zjazd postąpił sobie roztropnie, stwierdzając uroczyście obstawanie przy ugodzie z roku 1867. Nie wyklucza to wcale możebności zdobycia przy wyborach ogólnych także takich okręgów, które dotąd wybierały posłów ze stronnictwa niepodległości, ale teraz zrozumieją konieczność obrony praw Kościoła, natomiast zaś wielce ułatwi zdobycie takich okręgów, które od 27 lat wybierają zwolenników ugody, — a zaspokojone zupełnie w swem sumieniu prawnopolitycznem, tem chętniej na przyszłość w miejsce dawnego liberalnego, wybiorą katolickiego obrońcę ugody.

Co do kwestyi narodowościowej stronnictwo katolickie pragnie uwzględnić i sprawiedliwie uczynić zadość życzeniom narodowców, „o ile one się zgadzają z jednością i narodowym charakterem państwa węgierskiego." Stronnictwo katolickie więc będzie przeważnie madziarskiem, ale okazywać będzie przyjaźń innym narodowościom. W kwestyi narodowościowej węgierskie stronnictwo katolickie nie posuwa się tak daleko, jak np. klub konserwatystów w wiedeńskiej Radzie państwa, który w swym programie umieścił wprost równouprawnienie narodowości. Różnica ta tłómaczy się po części konstytucyą węgierską, według której język madziarski jest językiem państwowym we Węgrzech, po części także praktyczną uwagą, że inne narodowości dotąd w parlamencie węgierskim (z wyjątkiem Kroatów) nie tworzą żadnej samodzielnej frakcyi, z którąby stronnictwo katolickie mogło zawierać sojusz. Natomiast, domagając się usunięcia nadużyć wyborczych, uporządkowania [illegible], reformy ustawy wyborczej w kierunku obniżenia census i odpowiedniejszego podziału okręgów wyborczych, stronnictwo katolickie pośrednio przygotowuje intensywniejszą parlamentarną reprezentacyę narodowości niemadziarskich.

Pomijając agrarne, podatkowe i socyalne, całkiem zresztą odpowiednie punkta programu, wypada zaznaczyć, [illegible] program konserwatywnych żywiołów kraju, nie wykluczając innowierców. [illegible] parlamentarne stronnictwa. Ale sprężysta akcya, próbowana zaraz przy różnych wyborach uzupełniających, [illegible] odbyć w r. 1898, wejdzie do sejmu poważna frakcya konserwatywnych, której brak dotąd powodował tak opłakane następstwa.

Przegląd polityczny.

Jutro dnia 1 lutego odbędą się wybory do sejmu wirtemberskiego, niepozbawione ogólniejszego znaczenia. Dotychczas występowały w Wirtembergii dwa stronnictwa: partya ludowa, złożona z demokratów i katolików, stanowiąca opozycyę, i tak zwana partya niemiecka, która miała program zgodny z narodowo-liberalnym i posiadała większość. Obecnie po raz pierwszy zorganizowało się tam centrum, jako odrębne stronnictwo, i postawi własnych kandydatów w dwudziestu kilku okręgach. Centrum zerwało przymierze z demokratami dla dwóch przyczyn: z powodu zachowania się tych ostatnich w czasie obrad nad ustawą o nadzorze szkolnym i z powodu sprawy dopuszczenia zakonów. Rząd, złożony z przyjaciół narodowo-liberalnego stronnictwa, przedłożył sejmowi w roku 1891 nowelę do ustawy szkolnej, naruszającą zasadę duchownego nadzoru nad szkołami. Ustawa ta została uchwalona przez pierwszą Izbę, dzięki głosom demokratów; nie weszła jednak w życie z powodu oporu drugiej Izby. Podobnież demokraci stanowczo wystąpili przeciwko żądaniu katolików, aby zakony zostały dopuszczone do Wirtembergii. Wskutek tych zasadniczych różnic katolicy i demokraci nie mogli dalej wspólnie działać, a dziś walczą z sobą w kilku okręgach. Centrum ma zapewnionych najmniej 20 mandatów, w dalszych 20 okręgach głosy katolickie będą roztrzygać między kandydatami demokratów i narodowców. Walka wyborcza jest i dlatego zajmująca, ponieważ katolicy mają nadzieję zniweczenia obecnej narodowo-liberalnej większości, przez co zmuszą rząd do większego uwzględniania swoich życzeń. Przyszły sejm zajmie się również reformą wyborczą, a skład jego nie pozostanie bez wpływu na zachowanie się wirtemberskich pełnomocników w radzie związkowej. Przywódzcą wirtemberskiego centrum jest Gröber, wyborny mowca i polityk doświadczony, znany w parlamencie, do którego należy prawie od 1872 r.

Jednocześnie prawie z przesileniem prezydenckiem we Francyi takie samo przesilenie z przyczyn podobnych odbyło się na drugiej półkuli w Argentynie. Prezydent tej rzeczyposp., Saens-Pena, ustąpił z swego urzędu, gdyż utracił poparcie kongresu i stronnictw umiarkowanych. Saens-Pena został wybrany prezydentem w październiku 1892 r. przez zjednoczone stronnictwa jenerałów Roca i Mitre. Był to człowiek ogólnie szanowany, zwłaszcza dlatego, ponieważ nie mieszał się do polityki i nie brał udziału w walkach partyjnych. Sprawcy jego wyboru mniemali, że oddając najwyższą godność kraju w ręce człowieka, nie związanego z żadnem stronnictwem politycznem, położą koniec nieustannym rewolucyom, wywoływanym przez ambitnych, a niezadowolonych polityków. Próżno jednak się okazało, że Saens-Pena nie sprostał swemu zadaniu. [illegible] Wynikiem tego postępowania były nieustanne przesilenia gabinetowe, a Pena zużył w czasie swego krótkiego urzędowania najwybitniejszych polityków wszelkich odcieni. Tworzył on gabinety „koncentracyjne", złożone z konserwatystów i radykalistów, które oczywiście długo utrzymać się nie mogły. [illegible] Decydujące dla Pena było przesilenie ministeryalne w listopadzie 1894 r., kiedy przez blisko dwa miesiące prezydent nie potrafił znaleźć ludzi, którzyby się podjęli utworzenia nowego gabinetu. Ostatecznie w styczniu b. r. sformował się gabinet Costy, który nie przeżył jednego wotum kongresu. Chodziło mianowicie o amnestyę oficerów armii lądowej i marynarki, skazanych na wygnanie za udział w rewolucyi 1893 r. Prezydent rzeczypospolitej i prezydent gabinetu byli przeciwni tej amnestyi — mimo to jednak kongres ją uchwalił. Wobec tej wyraźnej demonstracyi nie pozostawało Penie nic innego, jak zrzec się godności prezydenta, co też uczynił. Następcą jego został, jak wiadomo, dotychczasowy wiceprezydent Uribura, człowiek zasad umiarkowanych i osobisty przyjaciel wpływowego jenerała Roca.

Narodowe kurye w Sejmie czeskim.

Skomplikowany system kuryalny do austryackich ordynacyj krajowych, dostał się z dawnych sejmów Rzeszy niemieckiej. Już za rządów Bacha komisya, do której oprócz bardzo wpływowego wówczas radcy ministeryalnego Bernarda Meyera, emigranta szwajcarskiego, należało jeszcze kilku prawników z Niemiec, opracowała projekty ordynacyj krajowych; nieco zmienione, przyjął je w roku 1861 Schmerling do konstytucyi lutowej. Dotąd tylko w sejmie czeskim zaznaczyły się usilne zabiegi, zmierzające do przeobrażenia pierwotnego systemu kuryalnego i właśnie teraz znowu ta kwestya staje na porządku dziennym.

Sejm czeski, jak wszystkie inne, według konstytucyi z roku 1861 składa się z trzech kuryj: wielkich właścicieli (liczącej teraz 70 posłów), miast i Izb handlowych (87 posłów), gmin włościańskich (79 posłów). Nadto w Sejmie zasiadają z urzędu arcybiskup praski i biskupi Litomierzyc, Królowego-Hradca i Budziejowic i rektorowie niemieckiej i czeskiej wszechnicy. Sejm przeto liczy ogółem 242 członków. W kuryi włościańskiej zawsze posiadali większość Czesi; w kuryi miejskiej aż do r. 1889 posiadali ją Niemcy, ale utracili ją wskutek zmiany fizyognomii narodowej 3 Izb handlowych; w kuryi wielkich właścicieli większość od roku 1861 przechylała się to na stronę konserwatywnych autonomistów, to liberalnych centralistów. Niemcy obecnie domagają się przeobrażenia dawnego systemu kuryalnego, ponieważ utraciwszy większość w kuryi miejskiej, tem samem nie rozporządzają już dwoma, przypadającemi na tę kuryę krzesłami w Wydziale krajowym.

Pierwotnie jednak z wnioskami, dotyczącymi przeobrażenia dawnych 3 kuryj na kurye narodowe, wystąpili autonomiści. Wnioski te przybrały formę prawa w tak zwanych „artykułach fundamentalnych," uchwalonych przez sejm czeski r. 1871. Druga część uchwalonej wówczas ustawy o równouprawnieniu opiewa:

„§ 10. Celem zabezpieczenia równego prawa obu narodowości, Sejm będzie podzielony na narodowe kurye.

§ 11. Będą one utworzone w sposób następujący: Posłowie kuryi miejskiej i włościańskiej należą do kuryi tej narodowości, do której należą ich okręgi wyborcze. Posłowie okręgów mięszanych, reprezentanci wielkich posiadłości i wielkiego przemysłu (którzy według „artyk. fund." mieli tworzyć osobne grono wyborcze), jakoteż wiryliści, wstępując do Sejmu, oświadczą, czy chcą wstąpić do jednej z dwóch kuryj i do której. Narodowe kurye na początku nowej kadencyi sejmowej ukonstytuują się i wybiorą swego prezesa.

§ 12. Każda kurya przy uchwalaniu budżetu może żądać, aby wydatki na szkoły, o ile nie odnoszą się do zakładów wspólnych, były użyte na szkoły jej narodowości w stosunku podatków, opłacanych przez okręgi tejże narodowości. W tej samej mierze może domagać się przekazania na swe szkoły dochodów z fundacyj, o ile one nie są przeznaczone wyraźnie na inne cele. Nadto każdej kuryi wolno nałożyć na swoje okręgi osobny podatek celem utrzymania zakładów w swym języku.

§ 13. Każda kurya może żądać, aby nad ustawą, dotyczącą kwestyj językowych, odbywało się głosowanie według kuryj narodowych. Ustawa, przeciwko której głosowałaby absolutna większość członków jednej kuryi, będzie uważana jako odrzucona.

§ 14. Przy wyborze posłów do Rady państwa, co najmniej trzecia część posłów wybrana będzie z czeskiej kuryi, co najmniej czwarta część posłów z niemieckiej kuryi."

O składzie Wydziału krajowego nie wspominają „artykuły fundamentalne." Według ówczesnych bowiem projektów miał powstać odpowiedzialny sejmowi rząd krajowy, czyli ministerstwo Czech, mianowane przez Cesarza. Zważywszy, że powyższa ustawa pewnym posłom (w. właścicielom, wirylistom itd.) dozwalała ewentualnie nie wstępować do żadnej z dwóch kuryj narodowych, zasada podziału sejmu na dwie kurye narodowe nie została przeprowadzona bezwzględnie.

„Artykułom fundamentalnym" stanowczo opierało się stronnictwo niemieckie. Jednakże już w kilkanaście lat potem w kołach niemieckich zaczęto się oswajać z organizacyą kuryj narodowych. Mianowicie odkąd w wyborach r. 1883 Niemcy stracili większość w kuryi w. posiadłości, a tem samem w Sejmie, coraz częściej w broszurach (np. Thurnwald) i mowach wykazywali konieczność utworzenia narodowych kuryj sejmowych. Nową fazę tej kwestyi oznacza ugoda niemiecko-czeska, zawarta za pośrednictwem hr. Taaffego 19 stycznia 1890 r.

Artykuł 11 tej ugody opiewał: Przy zachowaniu dotychczasowej kuryi wielkich posiadłości, w miejsce kuryi miejskiej i włościańskiej utworzone będą kurye posłów czeskich i niemieckich okręgów wyborczych. Obie te kurye utworzone będą na podstawie faktycznego stanu posiadania. Posłom Izb handlowych wolno wybrać kuryę, do której chcą wstąpić. Kuryom tym przysługiwać będą co do wyborów (do Wydziału krajowego itd.) te same prawa, które przysługiwały dotychczasowym kuryom.

Na konferencyi posłów niemieckich 26 stycznia roku 1890 ś. p. Dr Schmeykal tak objaśniał powyższy artykuł ugody: „Pomiędzy środkami obrony mniejszości niemieckiej w ostatnich czasach myśl narodowych kuryj sejmowych pojawiła się w naszym programie. Najsamprzód te kurye mają nam umożebnić samodzielny wybór naszych reprezentantów do Wydziału krajowego, banku hipotecznego i komisyj sejmowych. Nadto tym kuryom, tak samo, jak kuryi wielkiej posiadłości, w sprawach, dotyczących zmiany ordynacyi krajowej, ustaw wyborczych i kwestyj językowych, ma przysługiwać *veto*, skoro przeprowadzoną zostanie ogólna zmiana ustawy wyborczej, na którą przystaliśmy w zasadzie. — Wobec bezpieczeństwa, jakiego nam dostarcza system kuryalny, nie mamy już powodu opierać się zasadniczo zmianie ustawy wyborczej, tem mniej, ponieważ wskutek zmiany przepisów wyborczych w kuryi wielkiej posiadłości liczba niemieckich głosów w sejmie się zwiększy."

Ostatni punkt wymaga objaśnienia. Czeska kurya wielkiej posiadłości na podstawie ordynacyi krajowej z roku 1861 wybiera w dwóch kołach i to w gronie majoratów 16-tu, w drugiem naraz 54-ch posłów do sejmu krajowego. Natomiast wskutek reformy ustawy wyborczej do Rady państwa z roku 1883, kurya wielkiej posiadłości Czech swych delegatów do Izby poselskiej wybiera w sześciu kołach, z których pierwsze tworzą właściciele majoratów, gdy pięć innych utworzono na podstawie okręgów terytoryalnych (jak w Galicyi). Dwa z tych pięciu okręgów wybierają teraz posłów niemieckich do Rady państwa, gdy przeciwnie całe drugie koło wyborcze do sejmu krajowego wybiera od r. 1883 wyłącznie autonomistów. Niemcom więc chodzi o to, aby tę samą zmianę, którą sprowadziła reforma ustawy wyborczej dla Rady państwa, zastosować do ordynacyi krajowej. I w tej mierze taktyka stronnictw uległa zupełnej zmianie, albowiem aż do roku 1883 właśnie konserwatyści i Czesi domagali się decentralizacyi kuryi wielkiej posiadłości, gdy Niemcy, dopóki w niej rozporządzali większością głosów, opierali się takiej zmianie; teraz przeciwnie, oni jej żądają, gdy autonomiści nie mają powodu spieszyć się zbytecznie z taką zmianą ustawy wyborczej krajowej.

Obecnie kwestya utworzenia kuryj narodowych weszła na porządek dzienny z okazyi wniosku Wydziału krajowego, aby zwiększyć liczbę członków Wydziału. Składał on się dotąd z 8 członków, po 2 z każdej kuryi, a dwóch wybranych z całego Sejmu (nie licząc marszałka krajowego). Ponieważ tak w kuryi miejskiej, jako też i w kuryi włościańskiej większość posiadają teraz Czesi, przeto mają oni zapewnione 4 krzesła w Wydziale krajowym. Z kuryi wielkich właścicieli weszło do Wydziału 2 konserwatystów, jednakże przy wyborze z całego Sejmu na podstawie porozumienia się kuryi wielkich właścicieli z stronnictwem niemieckiem weszło do Wydziału dwóch posłów niemieckich. Otóż Wydział krajowy proponuje, aby nadal z całego Sejmu wybierano 4 członków do Wydziału krajowego, któryby więc składał się z 10 (z marszałkiem z 11) członków.

W komisyi sejmowej, która onegdaj przystąpiła do rozpraw nad tym wnioskiem, członek Wydziału krajowego, hr. Wojciech Schoenborn (brat ministra sprawiedliwości) uzasadniał konieczność zwiększenia liczby członków Wydziału wyłącznie nawałem pracy. Powszechnie jednak przypuszczają, że wniosek zmierza do tego, aby z całego Sejmu na podstawie kompromisu wielkich właścicieli ze stronnictwem niemieckiem mógł wejść jeszcze trzeci członek niemiecki do Wydziału. Dlatego też roz-

Z TEATRU.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że rozwój nowożytnej komedyi zawdzięczamy właściwie rządom trzydziestu tyranów w Atenach. Już poprzednio rozlicznymi dekretami usiłowano ograniczyć swobodę, z jaką komedyopisarze korzystali ze swego potężnego politycznego wpływu; dopiero jednak od owego czasu każdy obywatel, zaatakowany przez autorów komicznych, miał prawo udawać się ze skargą na drogę sądową. Poetom i aktorom nie wolno już było wyprowadzać na scenę postaci żyjących i podawać ich na pośmiewisko tłumów. Horacyusz, opowiadając o tem w *Sztuce poetyckiej*, czyni złośliwą uwagę, że „chóry zamilkły wstydliwie, skoro przestały już szkodzić." Zdawało się istotnie, że komedya straci racyę bytu, straciwszy swoje polityczne znaczenie. Komedyopisarze nie mogli jednak przestać pisać. Arystofanes był wprawdzie przedewszystkiem politykiem i publicystą i zapewne duszę całą kładł w *Babilończyków* i *Rycerzy*. Zbyt jednak namiętnie kochał teatr, żeby mógł z nim całkowicie zerwać. Skoro mu już nie wolno było zabierać głosu w sprawach publicznych, wziął się do malarstwa rodzajowego. On, którego komedye Plato posłał tyranowi Syrakuz jako najwierniejszy obraz politycznego ustroju Aten, postanowił dzieło swego życia uwieńczyć malowidłami obyczajów domowych i stosunków życia prywatnego. Od zagubionego *Kokalosa* rozpoczęła się w literaturze świata nowożytna, obyczajowa komedya.

Czy dekret, wydany przez trzydziestu tyranów, miał po swojej stronie słuszność? Zapewne dużo o tem mówiono wówczas za i przeciw, tak samo jak i my dzisiaj mówimy dużo w obronie nieograniczonej wolności prasy i przeciwko niej. Bo starożytna komedya ateńska, jak zaznacza jeden z uczonych, była aktem poprostu politycznej działalności, wykonaniem przysługującego każdemu obywatelskiego prawa, czynną interwencyą w sprawach państwowych, kontrolą administracyi i życia publicznego, uzupełnieniem republikańskich instytucyj: więc była poprostu publicystyką, która działała za pomocą żywego słowa. *Rycerze* — to artykuł wstępny przeciwko Kleonowi, *Thesmophorye* — to recenzya teatralna drwiąca z sztuk Eurypidesa, *Obłoki* — to felieton oskarżający o niemoralność sokratesowską filozofię. Dekret tyranów był zatem jaskrawem przytłumieniem swobody prasowej; ze stanowiska politycznej teoryi, lub politycznego oportunizmu można go chwalić lub ganić. Mniejsza o to; wystarczy stwierdzić, że Arystofanes (oprócz tego, że był wielkim poetą), był najgenialniejszym dziennikarzem. Dziennikarzem konserwatywnym w dodatku, prowadzącym pełną zapału kampanię prasową przeciwko wszystkiemu, co trąciło choćby zdaleka szarlatanizmem i demagogią, dziennikarzem, rozumiejącym wybornie, na czem polega aktualność, rzucającym się gorączkowo na każdą sensacyjną rewelacyę, której ofiarą paść miał którykolwiek z ateńskich panamistów, skłonnym do obalania gabinetów, niebezpiecznym dla każdego rządu, który nie wyszedł z łona jego stronnictwa, groźnym dla każdego brudu i każdego głupstwa w obozie politycznych przeciwników. Gdyby żył dzisiaj i był Francuzem, mieszkałby pewnie w Paryżu, wydawałby *La libre parole*, i uczyniłby z niej najpierwszy dziennik świata.

Cóż dziwnego, że dziennikarze, dziennikarze konserwatywni zwłaszcza, po wszystkie czasy pielęgnować będą kult dla ateńskiego poety. Ci z pomiędzy nich, którzy tak jak on kochają teatr i w społeczne znaczenie teatru wierzą, nie przestaną czynić usiłowań, aby w klasycznym repertuarze każdej sceny pamiętano o arcydziełach Arystofanesa. Gdyby nie to, że wynalazek druku i pomysł nieśmiertelnego Teofrasta Renandot otworzył przed nimi szersze pole działania niewątpliwie byliby do dziś dnia używali teatru jako publicystycznej areny. Nie zapominają o tem i czują nawet, że ten dawny sposób politycznego oddziaływania na masy miał niepospolite zalety. Wpływ był bezpośredniejszy, silniejszy, widoczniejszy niż dzisiaj, kiedy się puszcza w świat zadrukowane arkusze bibuły i nie wie się nawet, gdzie dochodzą, jakie sprawiają wrażenie, a nawet czy wogóle są czytane. Swojego czasu teatr nasz za ich inicyatywą, pod ich kierunkiem wznowił najlepszą sztukę Arystofanesa, wznowił ją w poetycznym wiernym przekładzie i uczynił wszystko, na co się dobry teatr zdobyć może. Próba nie udała się, udać się nie mogła. Według własnego inicyatorów świadectwa: „była to prawdziwa uczta, ale zaledwie dla kilkunastu osób — dla szerokiej publiczności była bez smaku, była martwą literą." Rzecz do pojęcia łatwa: artykuł wstępny z przed wieków dwudziestu trzech nie zdoła dzisiaj zwabić czytelników. Trzebaby do niego całego tomu komentarzy, aby ich módz zainteresować jego przedmiotem. A tu chodziło właśnie o to, aby Arystofanesa spopularyzować. Jaką ku temu teraz wynaleziono drogę, obszernie już wytłómaczył czytelnikom felieton, poświęcony w zeszłym tygodniu *Lysistracie*.

Z Arystofanesa zostaje tylko samo założenie, sam zasadniczy pomysł, ogólne zaledwie zarysy bajki i kilka wyrwanych z różnych miejsc ustępów. Resztę wypełnia duch nowożytny. Przedewszystkiem więc aluzye polityczne odnoszą się do najświeższych wypadków i do miejscowych, a przynajmniej współczesnych osób i stosunków. Nie dość na tem: ażeby zainteresować, ażeby wreszcie wypełnić wieczór, na arystofanesowskiem rusztowaniu wypadało dobudować piętra według wymagań gustu chwili bieżącej. Przedsięwzięcie było nadzwyczaj śmiałe i nadzwyczaj trudne. Już samo nakręcenie politycznej strony pociągało za sobą niebezpieczne konsekwencye. Ustępstwo w jednym kierunku narażało na ustępstwa coraz to dalej idące i jeżeli nie psuje nam jeszcze Arystofanesa opowiadanie o iluminacyi w Atenach i o wybijaniu szyb przez tłum demonstrantów, to za to wynoszenie się „po persku" w akcie trzecim, albo wołanie wozu ratunkowego w czwartym już tylko o włos graniczy z parodyą. Nic trudniejszego jak zachować tu miarę, nie zepsuć harmonii, nie wywołać literackiego niesmaku. Podobnie jest i z budowaniem intrygi. Lysistrata ma kochanka: obniża to jej charakter, zmienia także sens i konkluzyę komedyi. Kochanek jest „polityczny," to prawda; wiemy jednak z przysięgi w akcie drugim, że po zapadnięciu zasłony w akcie czwartym, „politycznym" być przestanie. W arystofanesowskiej *Lysistracie* wszystkie kobiety wyglądają bardzo ładnie i dzielnie, chodzi im nie tyle o siebie, ile o zbawienie Grecyi; mężczyzni przy nich wyglądają śmiesznie i głupio; ten kontrast jest jednym z głównych czynników satyry; nie godziło się go może niczem osłabiać.

Oto treść greckiej komedyi, treść bardzo prosta i zwięzła. Lizystrata, małżonka jednego z pierwszych ateńskich obywateli, umysłem jasnym i patryotycznym pojmuje, jak zgubną jest wojna domowa, którą między sobą Grecy prowadzą. Zwołuje zatem walną naradę kobiet wszystkich szczepów greckich i namawia je, aby dokuczały mężom swoim we wszelki możliwy sposób, na jaki się może zdobyć kobieta, dopóty, dopóki nie zdecydują się na zawarcie pokoju. Złożywszy na to przysięgę, Atenki opanowują główną twierdzę i skarb publiczny, i odbierają w ten sposób mężczyznom przedewszystkiem środki pieniężne na prowadzenie wojny. Przed twierdzą gromadzi się tłum starców, którzy zostali w mieście i rozpoczyna oblężenie — cofa się jednak w sromotnej rozsypce. Sytuacya zmienia się trochę, skoro niektórzy mężowie wracają do Aten. Lizystrata musi używać wysiłków energii, aby przypilnować mięknące towarzyszki w dotrzymaniu przysięgi; niektóre z pomiędzy nich szukają pozoru, aby się wymknąć do domu i powitać mężów. Z drugiej strony mężowie są w rozpaczy i gotowi na wszystko, byleby tylko żony odzyskać. Następuje zbliżenie, wyjaśnienia. Równocześnie przybywają posłowie Lacedemończyków, również zrozpaczonych przymusowem wdowieństwem i przynoszą z sobą pełnomocnictwo do zawarcia pokoju. Lizystrata przypomina obu stronom wspólność krwi i religijnych obrzędów. Pokój zostaje zawarty, drzwi twierdzy otwierają się, mężowie witają czule żony, a rywalizujące z sobą szczepy zapominają o powodach niezgody wśród tańców i uroczystości.

Zaznaczono już w poprzednim tygodniu że *Lysistrata* jest najbardziej nagą ze wszystkich komedyj Arystofanesa. Czy jest najlepszą, a choćby jedną z najlepszych, o to możnaby się było spierać. W historyi poezyi słynie przedewszystkiem jedną sceną, którą niemiecki estetyk piszący o „pięknie brzydoty" cytuje na jednem z głównych miejsc w rozdziale, który nosi tytuł *Das Obscoene*. Jest to scena małżeńska pomiędzy Kinesiasem a Mirrhiną. Trudno pojąć, jak scena ta mogła być grana publicznie kiedykolwiek, choćby za czasów Peryklesa: napisano już dużo w tym przedmiocie, biorąc z tej sceny asumpt do porównania ówczesnych pojęć o obyczajności z dzisiejszemi. Można przypuszczać, że sława tej sceny zjednała *Lysistracie* łaski francuskiego komedyopisarza p. Maurycego Donnay, który przeczytawszy komedyę Arystofanesa znalazł, że zasadniczy jej pomysł w istocie dość jest drastyczny, aby mógł podobać się paryskiej publiczności. Dzięki temu powstał zręczny, nie bez talentu ułożony wodewil, który zyskał w *Grand Théâtre* w Paryżu znaczne powodzenie. Lemaître pisał wtedy, że w sztuce p. Donnaya jest bardzo nikły tylko cień Arystofanesa i sądził, że czyni jej nawet pewien zaszczyt, zestawiając ją z *Piękną Heleną*. Nie przeszkadzało to jednak temu, że układ treści i sposób wyzyskania pierwotnego pomysłu był teatralny, dowcipny i zręczny. Czytelnicy już wiedzą, że tego układu trzymano się mniej więcej i u nas.

Wodewilista francuski wyrzucił wprawdzie scenę Kinesiasa z Mirrhiną, bo wyrzucić ją musiał. Wynagrodził sobie za to w dwójnasób, wprowadzając mnóstwo epizodów, zupełnie Arystofanesowi obcych, ale starających się w nieprzyzwoitości dorównać greckiemu mistrzowi. Epizody te brak greckiej prostoty zastępują paryskim cynizmem. I nie trzeba na to pruderyi, aby czuć wysoki niesmak, ile razy Taraxion pokaże się na scenie, albo aby mieć współczucie dla młodej artystki, której kazano grać rolę Kallyce. Podobnież stosunek Rosy z Jaskółką o ile jest niezrozumiały, o tyle niepotrzebny; o ile zaś zrozumiany, o tyle rażący. Koncept wciągnięcia do spisku Lysistraty „wesołych cór Grecyi", choć go niema w Arystofanesie, jest przynajmniej niezłym konceptem. Tylko dlaczego u nas nazywają się one Beotkami? Ta nazwa przyzwoitości nie ratuje, a z objaśnień, jakie daje w Arystofanesie na zapytania Lysistraty Lacedemonka Lampito, wypadałoby je chyba nazwać Koryntyjkami. Jedna z nich, we francuskim tekscie Salabakka, w polskim Praxagora, jest według woli p. Donnay kochanką wodza Agathosa, który znowu ma romans z Lysistratą. Ztąd intryga. Agathos wyprawia wszystkich mężów do

prawy przybrały natychmiast rozmiary dyskusyi politycznej.

Należało przypuszczać, że właśnie stronnictwo niemieckie popierać będzie wnioski Wydziału. Tymczasem w imieniu tegoż stronnictwa Dr Russ oświadczył się przeciwko nim. Nie zadawalnia on się ewentualnością zwiększenia liczby niemieckich członków Wydziału krajowego dzięki uprzejmości kuryi większej posiadłości, lecz domaga się utworzenia kuryj narodowych, aby kuryi niemieckiej *de jure* przysługiwała pewna ilość krzeseł w Wydziale. W uzasadnieniu tego żądania p. Russ powtórzył tylko cytowane powyżej oświadczenie Dra Schmeykala z r. 1890. Natomiast z wywodów mowców konserwatywnych, staroczeskich i młodoczeskich wynika, że także w tych stronnictwach wniosek Wydziału napotyka na pewien opór. Głównie przemawia przeciwko niemu okoliczność, że Sejm wybrany roku 1889, odbywa teraz swą ostatnią sesyę, a przeto tak ważne zmiany ordynacyi krajowej powinien uchwalić nowowybrany Sejm. Bądź co bądź, w dyskusyi, wywołanej wnioskiem Wydziału krajowego, kwestya narodowych kuryj odegra główną rolę, dlatego pragnęliśmy czytelników zaznajomić bliżej z jej historyą.

Sejm.

Lwów 30 stycznia.

(X) Dokładne sprawozdanie z przebiegu dzisiejszego posiedzenia przesłałem wam w drodze telegraficznej. Wypada tylko uzupełnić nieco rozprawę nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. szk. 1893/4.

W dyskusyi jeneralnej zabrał głos p. Stanisław hr. Tarnowski, prezes Akademii Umiejętności, podnosząc na wstępie, że wczorajszych swoich uwag (aby przymus szkolny uczenia się obu języków krajowych był w ustawie wyrażony) p. Popowski nie zakończył żadnym wnioskiem, przeto możnaby do nich nie wracać. Mowcy zdaje się jednak, że jest rzeczą słuszną przypomnieć, iż sprawa o zmianę konstytucyi właściwie nie na tem polu może się rozstrzygać, a nie sądzi, ażeby nam właśnie było potrzeba poruszać ją choćby zdaleka. Gdyby w tem miejscu, t. j. w Radzie państwa była poruszoną, jaki w dzisiejszych okolicznościach wywołałaby skutek? Mowca sądzi, że niezbyt pożądany. Poruszanie tej sprawy tutaj u nas wydaje się zbytecznem. Jest to bardzo piękne i cenne prawo, że mamy wolność uczenia się obu języków bez przymusu. Mowca sądzi, że wychodzi nam na pewną zaletę — chwałę byłoby za wiele powiedzieć — ale z pewnością zaletę i ozdobę, że bez przymusu uczenie się obu języków wzrasta, a gdyby nie to, że wogóle w naszych gimnazyach stosunkowo mało liczymy nauczycieli, sądzi, że nauka języków byłaby znacznie dalej posuniętą, aniżeli jest. Otóż domagać się ustawy tam, gdzie rzecz robi się naturalnie, swoim porządkiem, z dobrej woli, byłoby rzeczą dla nas niepotrzebną, owszem będziemy mieli nawet czemś się przed ludźmi pochwalić, jeżeli powiemy, że na zasadzie istniejącego prawa doszliśmy do tego, co wszyscy uważamy za pożądane. Z tego powodu uwagi p. Popowskiego — może trafne w teoryi — wydają się mowcy nie do podnoszenia w tych czasach, nie do podnoszenia tu u nas.

Następnie przystąpił mowca do omówienia tej rezolucyi przez komisyę proponowanej, która poleca rządowi zmianę reformy przepisów egzaminów nauczycielskich. Te zmiany uważa mowca za konieczne i bardzo pożądane; wszelako sposób, w jaki określoną jest zmiana w sprawozdaniu komisyi, nie wyniknął z powszechnej opinii komisyi, nie jest jej wyrazem, ale był zdaniem p. sprawozdawcy i niektórych innych członków komisyi. Żądanie mianowicie, ażeby uczniowie wydziału filozoficznego w chwili, gdy się na studya zapisują, oświadczali z góry, iż przeznaczają się na nauczycieli gimnazyalnych, żeby przytem oznaczali przedmioty, do których się sposobią — wydaje się mowcy niewykonalnem — bo taki młody człowiek, wstępujący do uniwersytetu, sam jeszcze swego powołania jasno nie widzi, skutek zaś, który ma być tym sposobem osiągnięty, mianowicie, że ten uczeń, zapisujący się już jako przyszły nauczyciel gimnazyalny, przez to już zwróci na siebie uwagę swojego profesora, żeby niejako pośród uczniów wydziału filozoficznego istniała pewna grupa kandydatów do stanu nauczycielskiego i pozostawała w ciągłej styczności z profesorami, którzy mają ich egzaminować — to w praktyce jest osiągnięte, skoro każdy, który się przeznacza do stanu nauczycielskiego, chodzi na seminarya tego przedmiotu, który jest dlań głównym i z profesorem tego seminaryum pozostaje w związku. Ten kontakt zatem pomiędzy komisyą egzaminacyjną a kandydatami trwa przez cały ciąg nauk. Również nie wie mowca, jak dalece byłoby rzeczą możliwą, ażeby przedmioty były rozbite przy egzaminach na kilka działów. Ułatwienia się robi, o ile można, w tem np., że niektóre seminaryjne wypracowania — o ile były dobre — przyjmuje się za kandydackie rozprawy przy egzaminach. Czy ten jednak sposób, jaki tu jest wskazany, da się w praktyce przeprowadzić, mowca nie wie, i uważa za stosowne zastrzedz, że o ile z wnioskami komisyi samej się zgadza, o tyle mowca, a może jeszcze dwóch, lub trzech członków komisyi, tym motywom byli przeciwni.

Następnie przemówił p. Antoniewicz, który wniósł dodatkową rezolucyę, aby wprowadzono napowrót w szkołach średnich lokacye, i aby nauczycielom za zastępstwa płacono remuneracyę.

Z kolei zabrał głos książę Jerzy Czartoryski, podnosząc, iż nie wie, czy hr. Tarnowski mówił w swojem imieniu, czy też w porozumieniu ze swojem stronnictwem. Mowca oświadcza, że mówi we własnem imieniu. Na oświadczenie hr. Tarnowskiego, że tego przedmiotu nie można w Sejmie rozstrzygnąć, odpowiada mowca, że do takiego stopnia nie można nas wykluczać, iżby nam nie było wolno w Sejmie mówić o sprawach monarchii, a przemówienie p. Popowskiego sięgało dalej po za granice naszego kraju i wskazał on doniosłość tej ewentualnej akcyi do podjęcia w tym kierunku dla innych krajów, należących do monarchii, a sprawy innych krajów nie mogą nam być obojętne. Przechodząc do kwestyi języka, mowca wolałby, żeby przymusu nie było; ale kto chce osiągnąć cel, musi i środków sobie życzyć, a dla młodzieży polskiej nie jest bardzo ponętnem z dobrej woli, przy dzisiejszem przeciążeniu w gimnazyum, zapisywać się ochoczo do nadobowiązkowej nauki języka ruskiego. Dlatego jeżeli chcemy, by nauczyła się ona po rusku — a mamy do tego liczne powody — to musimy sobie życzyć, aby był przymus.

Następnie zabrał głos p. Stanisław hr. Tarnowski, podnosząc, że wyzwany niejako osobiście, oświadcza, że mówił tylko w swojem imieniu, bez porozumiewania się z kimkolwiek. Nie mówił zaś, żeby sprawy i stosunki krajów innych monarchii były nam obojętne, przeciwnie miał i ma mowca przekonanie, że nas bardzo żywo obchodzą i oddziaływują na nas bardzo silnie. Mowca oświadcza, że powiedział, iż inicyatywę brać w tych sprawach, nie jest naszą rzeczą. Wierzy, że sprawa dwu języków w Czechach, mogła być źle prowadzoną i doprowadziła do smutnych skutków. Mowcy zdaje się jednak, że do Czechów, a nie do nas należy tę sprawę poruszać. Co do naszych stosunków krajowych i przymusu uczenia drugiego języka krajowego, który może się jednym wydawać potrzebnym, drugim nie, widzi mowca z praktyki, że młodzież polska bez przymusu zapisuje się wcale nierzadko na naukę języka ruskiego. W świadectwach widzi poświadczenia z tych przedmiotów; również wie, że kiedy zaprowadzono w Krakowie katedrę literatury ruskiej, to miała ona słuchaczy. Więc jeśli bez przymusu dochodzimy do celu, to jest to zaszczytniej i piękniej, niż gdybyśmy to prawem nakazali i ma mowca nadzieję, że nauka drugiego krajowego języka bez przymusu będzie się rozwijać.

P. Okuniewski w następnem swem przemówieniu podzielał zapatrywania pp. Popowskiego i Czartoryskiego, podnosząc, że jeżeli dla młodzieży ruskiej w gimnazyum polskiem istnieje przymus nauki języka polskiego, a naodwrót niema tego przymusu dla dzieci polskich, to — zdaniem mowcy — to poczucie pogardzania językiem i cerkwią rodzi się już w szkole. (?)

Następnie zabrał głos sprawozdawca p. rektor Wojciechowski, podnosząc, że intencya p. Popowskiego jest sympatyczną, o ile chodzi, żeby umacniać zgodę między narodowościami, ale czy sposób, postawiony przez p. Popowskiego, doprowadzi do celu, o tem nie czuje się powołanym mówić. Chce tylko wspomnieć o konsekwencyach, jakie nastąpiłyby na polu szkolnictwa, gdyby rzecz była ustawodawczo przeprowadzoną. Dziś w naszych szkołach mamy obowiązkową naukę czterech języków, dwóch żywych, dwóch martwych. Gdyby miała być obowiązkową nauka jeszcze piątego języka, należałoby się obawiać, żeby nasze gimnazya nie przemieniły się w szkoły językowe i to oczywiście z uszczerbkiem przedmiotów niejęzykowych. Rada szkolna krajowa miałaby nawet kłopot, zkąd wziąć godziny, potrzebne do zaprowadzenia nowego przedmiotu. Kwestya utrakwizmu była już dawno w Sejmie przesądzoną, a nawet przez koła fachowe ze strony ruskiej została odrzuconą, jako niepraktyczna.

P. Stanisł. hr. Tarnowskiemu odpowiada mowca, że wniosek komisyi dąży do tego, aby całą rzecz oddać ankiecie specyalnej, która będzie miała prawo niektóre rzeczy zmodyfikować. Mowca zgodził się w końcu na dwie poprawki p. Antoniewicza, które też z wnioskami komisyi, telegraficznie podanymi, przez Izbę przyjęte zostały.

Pierwsza poprawka zmierza do tego, aby wypłacano remuneracye nauczycielom za zastępstwa, choćby one krótki czas trwały, oraz o wezwanie Rady szkolnej krajowej, aby rozważyła, czy wprowadzenie napowrót lokacyj w szkołach średnich nie byłoby pożądanem.

Na tem dyskusyę szkolną zakończono.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy zapisać należy, iż uchwalono udzielić *veniam studiorum* urzędnikom Wydziału krajowego: Józefowi Szimowi, Władysławowi Chmielewskiemu i Józefowi Górskiemu. Petycyę X. Piotra Strzelichowskiego, proboszcza przy kościele św. Mikołaja w Krakowie, o przyznanie mu taksy za wpisywanie w księgi metrykalne aktów urodzenia i śmierci osób, w szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie zmarłych, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi. Nad petycyą p. Mieczysława Tretera, b. właściciela dóbr Dźwiniacz Górny, o wyjednanie mu u rządu zaliczki 3,000 złr. na rachunek wynagrodzenia indemnizacyjnego z dóbr Dźwiniacz Górny, przeszedł Sejm do porządku dziennego. Petycyę Wydziału powiatowego w Rudkach w sprawie egzekucyjnego ściągania grzywien od naczelników gmin, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia. Nad petycyą X. Oresta Czechowicza, gr. kat. proboszcza w Boratynie o zwolnienie od obowiązku dobrowolnej prestacyi na rzecz szkoły ludowej w Boratynie, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Przyjęcie deputacyj w Petersburgu.

We wtorek dnia 29 b. m. o godzinie 2 po południu w pałacu Zimowym w Petersburgu odbyło się składanie życzeń przez przybyłe deputacye, cesarskiej parze z powodu zaślubin. Około godz. 2-ej w salach Mikołajewskiej i Małej zgromadziły się deputacye szlachty, ziemstw, zarządów miejskich i wojskowe. Tu przybyli również ministrowie: spraw wewnętrznych Durnowo i wojny Wanowskij, oraz kilku innych dostojników. W sali Mikołajewskiej, poczynając od drzwi, prowadzących do sali koncertowej, w dwu szpalerach w głąb sali ku drzwiom sali Małej, stały deputacye: z prawej strony, deputacye szlachty, a za niemi dalej, deputacye z miast; po lewej stronie, naprzeciw szlachty, stały deputacye ziemstw, a dalej w tej samej linii stały deputacye wojskowe. Po za deputacyami na stołach, były ustawione drogocenne tace z chlebem i solą, obrazy Świętych i różne dary deputacyi. W sali Małej urządzony był bufet.

O godzinie 2-ej do sali Mikołajewskiej wszedł cesarz Mikołaj w asystencyi ministra dworu, ministra spraw wewnętrznych, pomocnika ministra dworu, barona Frederyksa, marszałka dworu, hr. Benkendorffa. Pochód otwierał wielki mistrz ceremonii ks. Dołgoruki. Cesarz był w mundurze pułkownika pułku preobrażeńskiego, ze wstęgą orderu św. Andrzeja.

Na środku sali stanął cesarz i przemówił w te słowa:

„Cieszę się, widząc przedstawicieli wszystkich stanów, przybyłych dla wyrażenia uczuć wiernopoddańczych. Wierzę w szczerość tych uczuć, z dawien dawna głęboko wyrytych w sercach każdego Rosyanina. Lecz wiadomo mi, iż w ostatnich czasach dały się słyszeć w niektórych zebraniach ziemskich głosy ludzi, uniesionych przez bezmyślne urojenia, o udziale przedstawicieli ziemstwa w sprawach zarządu wewnętrznego. Niechaj wszyscy wiedzą, że ja, poświęcając wszystkie moje siły dla szczęścia ludu, będę strzegł podstaw samowładztwa również silnie i niezłomnie, jak ich strzegł mój niezapomniany, zgasły rodzic.“

Po słowach tych rozległy się okrzyki: hurra!

Następnie przeszedł cesarz do sali koncertowej, dokąd wyszła z pokojów wewnętrznych cesarzowa, która miała na sobie wstęgę św. Katarzyny. Rozpoczęło się składanie życzeń przez deputacye. Za cesarzową stały: ochmistrzyni dworu ks. Golicyna i dama dworu hr. Lamsdorf. Najpierw składały życzenia deputacye od szlachty, następnie deputacye wojskowe, od ziemstw i miast. Przedstawili je ministrowie spraw wewnętrznych i wojny. — Przy składaniu obrazów świętych cesarz całował je. Deputacyj od szlachty było 49, od ziemstw 26, od miast 131, wojskowych 22. Po skończeniu składania życzeń cesarstwo udali się do pokojów wewnętrznych.

O godz. 5 gubernialni i powiatowi marszałkowie szlachty, oraz szlachta, należąca do deputacyj, udali się z pałacu do soboru kazańskiego, gdzie odprawiono modły dziękczynne z powodu słów cesarza, wypowiedzianych podczas składania życzeń przez deputacye.

Deputacye złożyły w ogóle 123 tac, 63 obrazów świętych i 17 adresów. Wartość obrazów i tac wynosi do 750.000 rs.

KRONIKA.

Kraków 31 stycznia.

— **Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski** X. Puzyna przyjechał dzisiaj rano do Krakowa o g. trzy kwadranse na siódmą. Na dworcu nie było uroczystego przyjęcia wskutek wyraźnego życzenia księcia-biskupa, który zatrzymał się w naszem mieście na dzień jeden w przejeździe z Wiednia do Lwowa. Po przyjeździe odprawił książę-biskup X. Puzyna Mszę świętą w kaplicy pałacu biskupiego. Odjazd do Lwowa nastąpi dzisiaj wieczór.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie przy udziale p. prezydenta Friedleina i naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza i obradowała nad sprawą wywożenia śniegu i lodu z miasta; po dłuższej rozprawie uchwalono zasadnicze normy postępowania. Dalej obradowała sekcya nad sprawą sprzedaży parcel miejskich na Maslakówce. Celem sprzedaży realności zostanie przeprowadzone postępowanie ofertowe.

— **Z karnawału.** Po pięciu już z rzędu pięknych i ożywionych balach, których szereg rozpoczęła w salonach swych przy ul. Wolskiej hr. Józefowa Tyszkiewiczowa z Połągi pełnym wykwintnego smaku i serdecznej gościnności tańcującym wieczorem, wczoraj odbył się w świeżo odnowionej i gustownie udekorowanej sali hotelu Saskiego pierwszy piknik, na którym tańczono do godz. 5 rano. Urządzony on został staraniem ochoczej młodzieży, coraz to liczniej w tym roku do Krakowa zjeżdżającej. Przewodził jej hr. Tadeusz Koziebrodzki, który w przejeździe na swą nową posadę pierwszego sekretarza ambasady w Londynie, zatrzymawszy się w Krakowie, główne zasługi około pięknej zabawy położył i prowadził kotyliona, przeciągającego się długo wśród profuzyi świeżych kwiatów i różnych drobnych podarków. Dziarskim mazurem i innemi tańcami, do których przeszło 40 par stawało, kierowali ze znanym animuszem hrabia Edward Mycielski i p. Jan Gorayski. Obowiązki gospodyń pełniły: hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Andrzejowa Potocka i hr. Antoniowa Wodzicka. Urocze grono panien z pierwszych balów, pomnożyło się w ostatnich dniach przybyciem hr. Izy Tyszkiewiczowej z córką i z księżniczką Maryą Czetwertyńską, hr. Adolfa Jełowickiego z córką, p. Meysztowiczowej z córką, p. Karoliny Jaroszyńskiej z córką, p. Lisowieckiej z córką i wielu innych. To też dzięki temu i dzięki gościnności wielu nowych w Krakowie otwartych domów, karnawał nasz tegoroczny rozpoczął się już niezwykle świetnie, a wiele zapowiedzianych na następne tygodnie balów uwieńczy go jeszcze piękniej i odnowi pochlebnie towarzyskie tradydye naszego miasta, które w ciągu lat ostatnich mocno upadać zaczynały.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej.

— **Wręczenie adresu JE. ks. Adamowi Sapieże,** w uznaniu zasług jego, jako prezesa Wystawy krajowej, odbyło się we Lwowie wczoraj w południe. Książę Sapieha zawiadomiony o przygotowanej dlań owacyi, przybył do Lwowa z Niechanowa (w Poznańskiem), gdzie bawił przy łożu chorego zięcia, hr. Żółtowskiego. Na dworcu powitał księcia zebrany w poczekalni I klasy komitet, zajmujący się sprawą adresu, oraz kilku delegatów z prowincyi, którzy już onegdajszymi pociągami przybyli do Lwowa. Po krótkiem przywitaniu i przedstawieniu członków komitetu, książę — widocznie wzruszony — w serdecznych słowach podziękował wszystkim zebranym za ten dowód czci i sympatyi, poczem odjechał do miasta.

Wczoraj około godziny 12 przed południem zebrali się delegaci różnych stowarzyszeń i deputacye z wielu stron kraju w sali ratuszowej, zkąd wyruszono gremialnie o trzy kwadranse na 1 do pałacu ks. Adama Sapiehy, celem wręczenia księciu albumu z podpisami, o którym była już wczoraj wzmianka w naszem piśmie. W wielkim salonie pałacu zebrało się ogółem około 200 osób, między temi: X. arcybiskup Issakowicz, prezes Tow. kredytowego ziemskiego p. Dembowski, prezydent m. Lwowa p. Mochnacki i wiceprezydent Dr Marchwicki na czele znacznej liczby członków Rady miejskiej, członkowie Wydziału krajowego pp. Wereszczyński, Dr Hoszard i Romanowicz, kilkunastu posłów sejmowych, przedstawiciele Uniwersytetu i różnych tamtejszych zakładów naukowych, delegaci wszystkich tych miast, które ofiarowały księciu obywatelstwo honorowe itd.

Po godzinie 1, gdy książę Sapieha zajął miejsce przy stole, na którym złożono album z podpisami, wystąpił X. arcybiskup Issakowicz i przemówił do księcia w gorących słowach, tłómacząc znaczenie podarunku, jaki mu składają jego rodacy, pomni tych zasług, jakie zdobył książę, poświęcając swe siły, zdolności i nie szczędząc ofiar materyalnych w interesie powodzenia dzieła, na którego czele stał roku zeszłego. Mowę swoją zakończył arcypasterz najlepszemi życzeniami dla księcia i wezwał obecnych do okrzyku na cześć jego. Następnie przemawiał prezydent Mochnacki, podnosząc pełną poświęcenia pracę ks. Sapiehy i jego trudy około urządzenia zeszłorocznej Wystawy i składając mu podziękowanie za niezmordowaną opiekę nad tem dziełem, z którego kraj cały się chlubi i które pozostanie w niezatartej jego pamięci. W końcu zabrał głos prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Dembowski, prosząc księcia, aby przyjął adres, w którym znajdują się podpisy rodaków, z takiem sercem, jakiem mu je ofiarują ci, którzy się złożyli na tę księgę pamiątkową.

Książę Sapieha odpowiedział na te przemówienia obszerniejszemi słowy a dziękując gorąco tym, którzy tak dzielnie mu pomagali w przyjściu do skutku Wystawy, zaznaczył z naciskiem, że jeżeli dzieło to powiodło się nadspodziewanie, jeżeli rozentuzyazmowało swoich a wprawiało w podziw obcych, zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie Najmiłościwszemu Monarsze, który w nieprzebranej swej łaskawości otoczył je swoją opieką. Książę zakończył przemówienie wyrazami serdecznego podziękowania i wdzięczności za zaszczyt, jaki go spotyka.

Z okazyi uroczystości, książę otrzymał mnóstwo telegramów z najrozmaitszych stron kraju i z zagranicy.

— **Dr Aleksander Mniszek-Tchorznicki,** dotychczasowy wiceprezydent sądu wyższego we Lwowie został mianowany prezydentem tegoż sądu. Na wiadomość o tej nominacyi biuro prezydyalne złożyło już wczoraj nowemu prezydentowi swoje życzenia.

Nowy prezydent Dr Aleksander Mniszek-Tchorznicki liczy obecnie lat 44, urodził się w majątku rodzinnym Cuculowcach. Studya uniwersyteckie ukończył w r. 1871 na Wszechnicy lwowskiej, doktoryzował się w r. 1872. W grudniu r. 1871 rozpoczął praktykę konceptową przy prokuratoryi skarbu; w marcu 1873 praktykę sądową, poczem w tym samym roku zamianowany został auskultantem sądowym. W r. 1874 pełnił służbę przy sądzie powiatowym w Mościskach, w r. 1875 został zamianowany adjunktem sądowym w Jarosławiu, w r. 1876 przeniesiony do Lwowa, a w r. 1877 do najwyższego trybunału sprawiedliwości. W r. 1878 został powołany do czynności przy ministerstwie sprawiedliwości, w r. 1880 zamianowany wicesekretarzem ministerstwa sprawiedliwości, w r. 1883 radcą sądowym we Lwowie; w r. 1887 obejmuje prezydenturę sądu obwodowego w Kołomyi i kieruje sądem do r. 1890, w którym ponownie zostaje powołany do ministerstwa sprawiedliwości jako referent dla spraw galicyjskich. W tym samym roku zostaje radcą sekcyjnym przy temże ministerstwie, a w r. 1891 otrzymuje tytuł i charakter radcy dworu; w r. 1891 mianowany wiceprezydentem wyższego sądu — w r. 1893 w uznaniu zasług otrzymuje order Leopolda.

— **Wybór uzupełniający** trzech członków Rady powiatowej w Tarnowie, z grupy gmin wiejskich, rozpisany na dzień 4 marca b. r.

— **Z Warszawy** piszą nam: Od dziesięciu dni powróciła już do kraju znaczna część studentów wywiezionych w głąb Rosyi za udział w manifestacyi znanej w rocznicę powstania Kilińskiego. Powróciło dotychczas siedemdziesięciu kilku, a więc połowa z tych, których zesłano porządkiem administracyjnym. Krążą pogłoski, że druga połowa uwolniona ma być w lipcu, a więc po roku wygnania. Z zesłanych kobiet nie wróciła jeszcze żadna i kiedy je uwolnią, nie wiadomo. Rektor uniwersytetu warszawskiego przyjmował u siebie grono studentów, którzy powrócili z wygnania i doradził im, aby się starali o audencyę u ministra oświaty, wyrażając przypuszczenie, że minister zezwoli na przyjęcie ich w jednym z uniwersytetów rosyjskich, najprawdopodobniej w Dorpacie. Rektor zostawił równocześnie studentom nadzieję, że po roku albo po dwóch latach, w razie nienagannego prowadzenia się, będą zapewne mogli starać się o przyjęcie napowrót do uniwersytetu warszawskiego.

— **Dniewnik warszawski.** Ostatni numer *Nowoje Wremia* przynosi taką korespondencyę z Warszawy: „Stan zdrowia redaktora *Warsz. Dniewn.*, znanego beletrysty W. Krestowskiego, budzi poważne obawy. Podczas jego choroby dziennik ten, kulejący już dawniej na wielu punktach, zaniedbał się zupełnie, co wywołuje ogólne niezadowolenie tutejszej publiczności rosyjskiej. Wszystkie wiadomości są spóźnione; donosząc o uwolnieniu feldmarszałka Hurki ze stanowiska jenerał-gubernatora, redakcya nie zdobyła się nawet na krótki przegląd jego działalności w kraju tutejszym, a gdy nadeszła wiadomość o nominacyi hr. Szuwałowa, nie uważała za stosowne poświęcić choćby kilka słów nowemu jenerał gubernatorowi. Objąwszy czynności redaktora *Warsz. Dniewn.*, zapowiedział p. Krestowskij, że gazeta wychodzić będzie w ilości 360 numerów rocznie. Tymczasem od roku 1894 przestała wychodzić we wszystkie dni po większych świętach i dniach galowych, a od 1 stycznia b. r. przestała jeszcze wychodzić w poniedziałki; od tejże daty skasowano w *Warsz. Dniewn.* artykuły wstępne, wbrew zatwierdzonemu najwyżej programowi tej gazety. Jak sobie to wszystko wytłomaczyć? W ciągu ostatnich dwóch lat dochody *Dniewnika* wzrosły wyraźnie, gdyż drukowane w nim, obowiązkowo ogłoszenia „Towarzystwa kredytowego ziemskiego“, stanowiące ważną pozycyę dochodów, drukowały się do r. 1893 tylko po polsku, a teraz po polsku i po rosyjsku, wobec czego dochód z nich powiększył się w dwójnasób. Cóż więc mogło wywołać nadmierne oszczędności redakcyi?“

— **Katastrofa w kopalni.** Z Sosnowic donoszą: W kopalni „Jerzy“ zawalił się szyb węglowy i przysypał pracujących w nim dziesięciu górników. Strasznie pokaleczone zwłoki zaledwie zdołano wydobyć. Znaczna liczba górników odniosła nadto większe i mniejsze pokaleczenia.

— **Emil Ollivier,** b. prezydent gabinetu Napoleona III, znany ze swego zachowania się podczas wybuchu niemiecko-francuskiej wojny, zachorował niebezpiecznie.

— **Nowa sztuka Lemaitra** wystawiona została onegdaj w paryskiem teatrze Gymnase. Komedya nosi tytuł *Age difficile* i przedstawia w niebardzo dramatyczny ale bardzo wytworny sposób cierpienia i radości późnego wieku. Sztuka zyskała *succès d' estime*. Antoine grał najważniejszą postać męską, słynna Judic odtworzyła znakomicie główną rolę starzejącej się kobiety.

— **Sprostowanie.** W wczorajszem numerze w artykule „Biurokracya w autonomii“ zaszła pomyłka druku: w szpalcie II na stronie 2 wiersz 54 od dołu zamiast wyrazu: schizma, czytać należy: skierować.

— **Nekrologia.** Mała drużyna przyjaciół i życzliwych odprowadziła w dniu 29 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki, zmarłej w dniu 27 b. m. Zofii Czop, kobiety rzadkich zalet serca i umysłu, która po długich, ciężkich cierpieniach zgasła w Krakowie, pozostawiając w głębokim smutku dwoje dzieci: pianistkę p. Klarę Czopównę i Dra Zygm. Czop., lekarza w Milówce. Zmarła była od lat 14 wdową po śp. Marku Czopie, długoletnim lekarzu miejskim i burmistrzu miasta Dobromila, gdzie swą uczciwością i prawością charakteru zdołał pozyskać sobie ogólną sympatyę i wysokie poważanie, a oboje pozostawili po sobie niezatartą pamięć ludzi zacnych i szlachetnych. Dla Krakowian wiadomość ta nie jest obojętną; śp. Zofia Czop była bowiem, jak wyżej wspomniano, matką cenionej pianistki panny Klary Czopówny, która od kilkunastu zaledwie miesięcy bawiąc w Krakowie, zdobyła sobie wdzięczność i uznanie wyższych sfer towarzyskich i muzykalnych swą śliczną grą i serdeczną gotowością w przyjmowaniu czynnego udziału we wszystkich narodowych i pamiątkowych uroczystościach. Cześć pamięci matki, która w długich, ciężkich latach wdowieństwa tak dziećmi pokierować umiała i wychowała ich na chlubę i pożytek społeczeństwa. *(A. i S).*

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 1 lutego: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 2 lutego: *Lysistrata*, czyli *Wojna i pokój*, komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W niedzielę 3 lutego: *Lysistrata* (jak wyżej).

— Dnia 30 stycznia przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od —4·8 spadł wieczorem na —10·4 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano dnia 31 stycznia stan jego był 745·7 mm., termometru —11·2 C. Wiatr wschodni.

Salabakki (w polskim tekscie do bogacza Orsylochosa, który daje ucztę na cześć Beotek), żeby tem swobodniej módz romansować z Lysistratą i jednać sobie jej pomoc przy forsowaniu swojej kandydatury na archonta. W akcie trzecim jesteśmy na uczcie; oprócz Beotek biorą w niej udział Stylbonidos, poeta satyryczny, filozof Eirones i inni. Eirones ma wyobrażać Ernesta Renana i we wodewilu pana Donnay ma zajmować takie stanowisko, jakie w satyrach Arystofanesa zajmuje Sokrates. Zawdzięczamy to zapewne polskiej przeróbce, że Eirones jest w istocie przepyszną postacią; wyborne u nas także wrażenie czyni w tym akcie włączenie wspaniałego wiersza z poezyj Tetmajera, „młodego, pełnego natchnienia poety, którego nazwisko — jak mówi Mirtale — trzeba dobrze zapamiętać.“ Ostatecznie Salabakka, nie mogąc się doczekać Agathosa, wywołuje skandal i napada w nocy na dom Lysistraty, ażeby ją przychwycić na schadzce miłosnej. Szczekanie psa ratuje jednak Lysistratę i pozwala jej tryumfować nad rywalką.

Oto spadek przejęty po francuskim wodewilu z dobrodziejstwem inwentarza w polskim tekscie. Jeżeli zatem temu tekstowi można stawiać słuszne zarzuty, zwracają się one w gruncie rzeczy przeciwko p. Maurycemu Donnay. Wszystkie zmiany układu, przedsięwzięte przez polskiego pisarza, są jak najkorzystniejsze, ożywione jak najgłębszą czcią dla Arystofanesowskiego ducha i stylu. A czyż potrzeba zapewniać, jak świetną, jak znakomitą jest strona satyryczna i polityczna sztuki, stanowiąca dzieło p. Koźmiana. Niepodobna było lepiej i doskonalej wznieść się na wyżyny prawdziwie arystofanesowskiej satyry, niepodobna było trafniej pochwycić metody tych pchnięć ubocznych, któremi walczył genialny autor *Rycerzy*. Prawdziwy grad uszczypliwych, gryzących, dowcipnych aluzyj i żartów, sypie się przez cały ciąg sztuki; nie mamy jeszcze czasu nacieszyć się trafnością i dosadnością ironicznego przytyku, kiedy słyszymy i drugi i trzeci i czwarty, coraz to lepsze, coraz bardziej nieubłagane, coraz bystrzejsze. W jednem tylko odstąpił p. Koźmian od tradycyi greckiego satyryka; Arystofanes prześladował swoją ironią tylko swoich nieprzyjaciół, choć zapewne czuł, że i przyjaciele mogliby mu byli dostarczyć obfitej pastwy dla dowcipu. Nie chciał jednak zapewne, aby partya Kleona mogła się kiedykolwiek posługiwać jego wytworną złośliwością do własnych niskich i niegodnych celów. Poważna i głęboka formuła: „wszyscy jesteśmy winni,“ jest dla historyka i myśliciela piękną i przystojną; walczącemu w imieniu swego stronnictwa publicyście, jakim był Arystofanes, musiała się zapewne wydać dość niebezpieczną.

Wspomniałem już wczoraj, że prolog, wprowadzający nas do satyry politycznej p. Koźmiana, jest znakomitym utworem pierwszorzędnego pióra. Być może, że *Czasowi* wolno będzie podzielić się jego tekstem z czytelnikami i dlatego się nad jego rzadkiemi pięknościami nie rozwodzę. Satyra p. Koźmiana odpowiada im ze wszech miar godnie; streścić ją, podać z niej choćby tylko kilka wyjątków, nie podejmuję się. Trzeba słyszeć te ostre i cięte dowcipy, jak zręcznie są wplecione w tekst i z jaką świetnością tryskają, jak gdyby rakiety palące, wysłane na to, aby szerzyły spustoszenie.

Przedstawienie *Lysistraty* zdumiewało okazałością strojów, ślicznemi dekoracyami, wystawą bogatą i staranną. Pani Hoffmannowej, która grała tytułową rolę, wręczono piękne kwiaty. Znakomitej artystce włożono także w rolę kilka słów, które się zwracały raczej do publiczności, niż do obradujących Greczynek: „Bądźcie cicho, a usłyszycie mnie doskonale. Nie mam z natury silnego głosu, ale mam dobrą dykcyę, którą zawdzięczam szkole. Tego nie zaprzeczą mi nawet paszkwiliści.“ Tu powinny były być oklaski. Że ich nie było ani w tem miejscu, ani w innych, temu zawinili sami artyści; jedni nie chcieli, inni nie umieli kłaść nacisku na ustępy, które koniecznie nacisku wymagały, ażeby mogły być odrazu pochwycone i zrozumiane. Pamięciowe opanowanie ról znowu pozostawiało wiele do życzenia.

K. E.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 31 stycznia. (Sejm). Urlop otrzymał p. Zenon Słonecki do końca sesyi.

Trzy sprawozdania Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj.

P. Skałkowski motywował wniosek swój o przyspieszenie regulacyi górnego Dniestru. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia etatu oddziału techniczno-drogowego, wnosi komisya drogowa (referent Gustaw Romer).

1) Dotychczasowy etat osób i płac technicznej służby drogowej Wydziału krajowego, uchwalony przez Sejm dnia 1 kwietnia 1892 r. zmienia się w sposób następujący: *a)* W ustanowionym etacie znosi się jednę posadę elewa technicznego I klasy, jednę posadę elewa technicznego II kl. i trzy posady elewów technicznych III kl., a natomiast powiększa się tenże etat o cztery posady inżynierów-adjunktów i trzy posady asystentów technicznych z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia. *b)* W miejsce dotychczasowego dyurnisty manipulacyjnego ustanawia się stałą posadę w charakterze pisarza manipulacyjnego z płacą 600 złr. rocznie.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do mianowania *extra statum* jednego inżyniera I klasy w oddziale techniczno-drogowym do zastępowania inżyniera tejże klasy, przydzielonego do krajowego biura kolejowego. (Uchwalono).

W załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie poboru denaturowanej soli dla bydła, wnosi komisya gospodarstwa krajowego (ref. Brykczyński):

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał na jakich warunkach, przy magazynach sprzedaży krajowej soli kuchennej, we wszystkich miasteczkach będących siedzibą sądów powiatowych, dałyby się zaprowadzić magazyny soli bydlęcej, dozwolone rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 28 grudnia 1894 roku, i w tym celu postarał się wyjednać u rządu potrzebne koncesye w myśl § 2 tegoż rozporządzenia, przeprowadził rokowania z zastępcami sprzedaży soli kuchennej, a w razie pomyślnych wyników, magazyny soli bydlęcej jeszcze w bieżącym roku zaprowadził.

2) Sejm poleca Wydz. krajowemu, aby przeprowadził rokowania z rządem, by dla Galicyi wschodniej, gdzie sól bydlęca z powodu zbyt wielkiej odległości od miejsca wyrobu wypada za drogo, zezwolił na sprzedawanie jako soli bydlęcej, omoków szczególnie po możliwie najniższej cenie.

3) Wzywa się rząd, ażeby dotychczasowe rozporządzenie wykonawcze zmienił w ten sposób, [illegible] i obszary dworskie obowiązane były odtąd tylko do uskutecznienia corocznie wykazu ilości każdego rodzaju bydła posiadanego przez każdego gospodarza w gminie. (Uchwalono).

W załatwieniu petycyi konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu i zarządu szkoły robót kobiecych, wnosi komisya budżetowa (ref. Chrzanowski): 1) Sejm udziela konwentowi PP. Benedyktynek w Przemyślu pożyczkę bezprocentową w kwocie 5000 złr. na postawienie budynku dla pomieszczenia szkoły robót kobiecych, utrzymywanej przez ten konwent. 2) Pożyczkę tę winien spłacić konwent PP. Benedyktynek, począwszy od roku 1897, w ciągu lat siedemnastu ratami rocznemi po 300 złr. rocznie przez lat 16, zaś w siedemnastym roku resztę pożyczki 200 złr. 3) Wydział krajowy wypłaci konwentowi PP. Benedyktynek w Przemyślu tę pożyczkę w kwocie 5000 złr. w. a., jak tylko konwent złoży deklaracyę, co do spłacenia tej pożyczki ratami w terminach oznaczonych w drugim punkcie uchwały niniejszej. Na pokrycie tej pożyczki zamieścić należy w budżecie na rok 1895 kwotę 5000 złr. (Uchwalono).

Uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, żeby przyspieszył będące w toku dochodzenia w sprawie rozklasyfikowania Sądu powiatowego w Jazłowcu i w połączonej z tem sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Jagielnicy, a potem, w miarę wyników tych dochodzeń przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

W sprawie prośby m. Nowego Sącza o pożyczkę w celu odbudowania spalonych części miasta, wnosi komisya budżetowa (ref. Chrzanowski): 1) Sejm przyjmuje na skarb krajowy obowiązek opłacania przez lat dwadzieścia odsetek bieżących w wysokości oznaczonej w 2 ustępie uchwały, od pożyczki 200.000 złr. którą gmina miasta Nowego Sącza zaciągnie na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, na uregulowanie ulic w spalonej części miasta i na inne inwestycye. 2) Odsetki te, najwyżej po 4%, opłacać będzie skarb krajowy przez pierwszych dziesięć lat po zaciągnięciu pożyczki, od całej sumy pożyczkowej 200.000 złr. zaś przez następne lat dziesięć od sumy kapitalnej zmniejszanej corocznie o 20.000 złr. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu czuwać nad tem, aby pożyczki tej użyła gmina miasta Nowego Sącza na cele wymienione w ustępie 1 uchwały niniejszej. 4) Sejm wzywa Rząd, aby wyjednał uwolnienie od opłaty taks, stempli i należytości prawnych, skrypta dłużne, podania o intabulacye i extabulacye oraz kwity i w ogóle wszelkie dokumenty i akta prawne, odnoszące się do tej pożyczki. (Uchwalono)

Petycyę Pawła Fröhlicha, właściciela warsztatu wyrobów pończoszniczych w Starym Sączu, o pożyczkę 2.000 złr. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie i ulepszenie warsztatu, odstąpiono Wydziałowi kraj., a względnie kraj. komisyi przemysłowej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Petycyę huculskiej spółki przemysłowej w Kołomyi o udzielenie jednorazowej subwencyi 400 złr. odstąpiono Wydziałowi kraj., względnie kraj. komisyi przemysłowej do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Petycyę Gustawa Dunajewskiego o udzielenie subwencyi albo pożyczki 500 złr., na założenie warsztatu ślusarskiego we Lwowie, odstąpiono Wydziałowi kraj., względnie kraj. komisyi przemysłowej do zbadania i załatwienia.

Petycyę Karola Scholca, nauczyciela w Orzechówce (pow. brzozowski) o udzielenie zasiłku, w celu kształcenia się za granicą w pewnej [illegible] gałęzi przemysłu, odstąpiono kraj. komisyi przemysłowej do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Petycyę Jakóba Karpińskiego, majstra wyrobów koszykarskich w Nowym Sączu, o udzielenie zapomogi, względnie pożyczki na podtrzymanie warsztatu, odstąpiono kraj. komisyi przemysłowej do zbadania i załatwienia.

Petycyę gmin Wrzary, Antoniów, Pniów, Orzechów, Witkowice i Chwałowice o wybudowanie im nowej drogi, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i pouczenia petentów, w jaki sposób uzyskać mogą subwencyę na budowę czy naprawę drogi pożądanej.

Petycyę wydziału Rady powiatowej w Sokalu o przyznanie mu większej dotacyi na budowę dróg, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl obowiązujących okólników.

Petycyę gminy Wiśniowczyk i innych o wybudowanie drogi z Podhajec na Wiśniowczyk do Dobropola odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i pouczenia petentów, w jaki sposób uzyskać mogą subwencyę na budowę lub naprawę drogi pożądanej.

Petycyę Wydziału powiat. w Bohorodczanach w sprawie uregulowania poboru podatków w gminach, odstąpiono rządowi do wiadomości i uwzględnienia w swoim czasie.

Petycyę Karola Schmieda, b. ekonoma zakładu kulparkowskiego, o zatrzymanie w dotychczasowej służbie, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycyę Königswalda, właściciela patentu na wyrób kół tarczowych kutych, o bezprocentową pożyczkę 50.000 złr. na założenie fabryki takich kół w Żywcu, przesłano Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisyą przemysłową projekt ten zbadał i z takowym stosownie postąpił.

Petycyę związkowej fabryki pieców kaflowych w Dębnikach pod Krakowem o udzielenie pożyczki, a względnie subwencyi, odstąpiono Wydziałowi kraj. dla zbadania szczegółów i stosownego poinformowania petentów.

Petycyę Jana Nalborczyka o udzielenie mu subwencyi na podróż do Włoch i Paryża dla dopełnienia studyów, odstąpiono Wydziałowi kraj., aby po zasięgnięciu zdania dyrekcyi szkoły fachowej w Zakopanem poparł prośbę Nalborczyka, jako byłego stypendysty rządowego u ministerstwa oświaty.

Petycyę reprezentacyi miasta Rohatyna o zaprowadzenie tamże warsztatów poprawnych dla kuśnierstwa i sukiennictwa, odstąpiono krajowej komisyi przemysłowej do odpowiedniego załatwienia.

Petycyę Jana Golińskiego, byłego ucznia szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem o subwencyę, względnie pożyczkę 200 złr. na założenie warsztatu rzeźbiarskiego, odstąpiono krajowej komisyi przemysłowej do zbadania i załatwienia.

Nad petycyą Józefa Bernasia z Piotrkowic o subwencyę na rozszerzenie miodosytni, uchwalono przejść do porządku dziennego.

Petycyę Władysława Jankowskiego, właściciela zakładu mechanicznego w Zborowie, o subwencyę albo pożyczkę 4.000 złr. z funduszu przemysłowego na rozszerzenie warsztatu, przekazano krajowej komisyi przemysłowej do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Petycyę Zwierzchności gminnej miasteczka Założce o założenie tamże warsztatu wzorowego dla nauki tkactwa, odstąpiono krajowej komisyi przemysłowej do odpowiedniego zbadania i przeprowadzenia układów, oraz zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Petycyę Baldwina Ramułta, właściciela dóbr Dwernik (pow. liski), w sprawie utworzenia w Lutowiskach krajowej szkoły dla domowego przemysłu drzewnego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu z tem, iżby za pośrednictwem krajowej komisyi przemysłowej przeprowadził badania fachowe oraz odpowiednie rokowania, a wynik podał do wiadomości Sejmu na najbliższej sesyi.

Petycyę Sapsy Fischmana, sukiennika w Rohatynie, o subwencyę albo pożyczkę 3.000 złr. na zakupno surowych materyałów i rozszerzenie warsztatów sukienniczych, odstąpiono krajowej komisyi przemysłowej do zbadania i załatwienia.

Petycyę Alojzego Koniecznego, organisty w Jasionowie, o subwencyę na rozszerzenie fabryki organów i fisharmonii, odstąpiono krajowej komisyi przemysłowej do odpowiedniego załatwienia.

Odczytano wniosek Męcińskiego o wezwanie rządu, aby wyjednał ustawę, którąby kontyngent podatkowy, obliczony jako podatek gruntowy zmniejszyła w stosunku do obniżenia się cen podatków rolnych i aby o ile nastąpi obniżenie podatku gruntowego w pojedynczych krajach i powiatach wskutek reklamacyi, obniżenie to nastąpiło na rachunek ogólnego zniżenia całości kontyngentu, a nie kosztem innych powiatów i krajów.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 40. Następne jutro o godzinie 11 rano.

Berlin 31 stycznia. *Milit. Wochenblatt* ogłasza daty o organizacyjnych zmianach w rosyjskich korpusach armii. Wynika z nich, że także w r. 1894 wzmocniono wojska, stojące na zachodzie. W okręgu wojskowym warszawskim stoi obecnie 5 korpusów armii, 1 dywizya piechoty gwardyi i $8\frac{1}{2}$ dywizyj kawaleryi.

Petersburg 31 stycznia. Ambasador w Londynie baron Staal i w Berlinie ks. Łobanow wezwani zostali do Petersburga. Jeden z nich ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował wiceprezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie Dra Aleksandra Mniszek-Tchorznickiego prezydentem tegoż sądu.

Minister oświaty nadał profesorowi przy gimnazyum w Rzeszowie, Piotrowi Cetnarowskiemu, posadę nauczyciela przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie i zamianował suplenta przy III-im gimnazyum w Krakowie Bolesława Grotowskiego rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Rzeszowie.

Praga 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uzasadniał pos. Kramarz wśród wielkiego niepokoju w Izbie, wniosek, żądający zmiany ordynacyi sejmowej. Wniosek domaga się, aby ustawa o odpowiedzialności ministrów, rozciągniętą została także na namiestników, którzy byliby odpowiedzialni wobec Sejmu.

Mowca zakończył swój wywód, pełen wycieczek przeciw namiestnikowi uwagą, że w niezawisłym parlamencie czeskim, z odpowiedzialnym rządem krajowym, byłyby kwestye ekonomiczne łącznikiem obu narodowości.

Namiestnik oświadczył w odpowiedzi imieniem rządu, że wniosek Kramarza jest zwrócony przeciw zasadniczej ustawie państwowej, a tem samem nie może być przedmiotem dyskusyi. Mimo hałaśliwych wezwań Młodoczechów: „mówić po czesku!“ — zakończył namiestnik swoją przemowę w języku niemieckim, wśród hucznych oklasków na ławach niemieckich.

Wniosek Kramarza odrzucił sejm *a limine*; za wnioskiem głosowali tylko Młodoczesi.

Berlin 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad wnioskiem Auera i tow. o zniesienie nadzwyczajnej władzy, przysługującej namiestnikowi Alzacyi i Lotaryngii. — W ciągu dyskusyi zabrał głos kanclerz ks. Hohenlohe, podnosząc, że ustawa z 10 września 1871 roku wydaną została w czasie, kiedy w niektórych kołach panowało jeszcze pewne niezadowolenie. Dzisiaj paragraf o dyktaturze ma tylko teoretyczne znaczenie. Ludność Alzacyi i Lotaryngii jest pracowita, wierna, szanująca ustawy i religię; mimo to jednak nie można doradzać zniesienia paragrafu o dyktaturze. Rząd Alzacyi potrzebuje pewnego bezpieczeństwa wobec zagranicznej agitacyi. (Bardzo słusznie! po prawicy). Należy zaznaczyć, że rząd francuski postępował zawsze w sposób najbardziej lojalny i prawidłowy. Nie zmienia to jednak faktu, że wielu Francuzów chce mieć te prowincye połączone z Francyą. Przeciw temu jest paragraf o dyktaturze rękojmią bezpieczeństwa. Ustawa z roku 1871 jest jakby ostrzegającą tablicą. Mowca przyznaje wnioskodawcy, że ustawa ma w sobie coś przykrego; atoli Alzacya i Lotaryngia wówczas dopiero będą mogły być postawione na równi z resztą Niemiec, kiedy zniknie niebezpieczeństwo obcych wpływów. Aż do tej chwili ustawa musi pozostać w mocy. Kanclerz radzi zatem, aby wniosek odrzucić.

Dep. Görber uzasadniał wniosek Colbusa, zmierzający również do zniesienia paragrafu o dyktaturze. Jeśli paragraf ten ma już tylko teoretyczne znaczenie, dlaczego nie można go uchylić? Jeśli w kraju panować będzie zadowolenie, osłabną tem samem obce wpływy.

Sekretarz stanu Puttkammer zaznacza, że francuska agitacya, popierana i podsycana przez agitacyę alzacko-lotaryngską jest cierniem w naszem ciele. We Francyi istnieje 47 stowarzyszeń, które ułatwiają emigracyę do Francyi i mają za zadanie *maintenir la question d'Alsace-Lorraine ouverte* w celu odzyskania tych prowincyj. Tę samą myśl utrzymuje liga patryotyczna. Paragraf o dyktaturze nie jest zresztą tak potworny. Podobny przepis istnieje w Wirtembergii i Hessyi. Mowca broni wobec zarzutów dep. Görbera składu wydziału krajowego, a wobec dep. Bebla stosunków prasowych, oświadczając, że w żadnej części Niemiec nie pisze się swobodniej. Następnie protestuje mowca energicznie przeciw twierdzeniu Colbusa, jakoby na uniwersytecie strasburskim wygasła wszelka iskra religijności. Twierdzenia tego nie poparto ani cieniem dowodu. (Żywe oklaski). Nie należy odbierać namiestnikowi przysługującego mu pełnomocnictwa i zachować w pamięci słowa pruskiego króla: *Toujours en vedette*. (Oklaski).

Dep. Lieber wyraża życzenie, aby do Alzacyi i Lotaryngii stosować niemieckie zasady; wówczas kraje te będą także czuć po niemiecku. Centrum głosować będzie za wnioskami. Tej samej treści oświadczenie składa także dep. Höffel.

Dep. Bueb powątpiewa, czy wychodźtwo do Francyi zasługuje obecnie na uwagę. Zbytek dyktatury zwiększa tylko szeregi socyalnej demokracyi.

Dzisiaj toczy się dyskusya w dalszym ciągu.

Berlin 31 stycznia. W Izbie deputowanych sejmu pruskiego obradowano w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa rolnictwa. Dep. Richter konstatuje, że jego zapatrywania pod wielu względami zgodne są z wywodami ministra rolnictwa. Przesilenie rolnicze zostało wywołane w całym świecie cywilizowanym przez ostatnie pomyślne zbiory; za nadejściem mniej pomyślnych zbiorów stan ten się zmieni. Powinno się także zmniejszyć przestrzenie, przeznaczone do uprawy zboża. (Śmiechy z prawicy). Utworzenie systemu taryfy stopniowej powinno być punktem środkowym przyszłej reformy taryfowej. Niemcy nie mogą pokryć własnego zapotrzebowania zboża. Wiele gałęzi przemysłu cierpi także, ale przedewszystkiem robotnicy; rolnicy jednak największe żale podnoszą. Ustawa o podatku cukrowym z r. 1891 należy do najlepszych dzieł Miquela. (Wesołość).

Deput. Sattler wywodzi, że rolnictwu pomódz można raczej przez uporządkowanie rozmaitych gałęzi administracyi państwowej, w szczególności przez zdrową politykę taryfową, niż przez tak zwane wielkie środki. Deput. Mendel-Steinfels oświadcza, że rolnictwo chce widzieć czyny ze strony rządu, a reforma podatku cukrowego jest najpilniejszą. Dep. Tiedemann z Łabiszyna przemawia za reformą ubezpieczenia robotników. — Narodowo-liberalny dep. Sieg wita z radością reformę podatku cukrowego i wódczanego.

Deput. Herold oświadcza, że centrum odrzuca wniosek dep. Kanitza i nie da się wyprzedzić żadnemu stronnictwu w zabiegach około dobra rolnictwa.

Dep. Richter nazywa grubą niewłaściwością wyrażenie, użyte w dyskusyi przez ministra, jakoby on starał się wzbudzić podejrzenie przeciw rządowi. Za to wyrażenie zostaje wezwany do porządku.

Minister finansów Miquel zauważa, że ks. Bismarck nie mógł powiedzieć, iż chciał w swoim czasie użyć rady stanu przeciwko koronie — takiego głupstwa ks. Bismarckowi przypisywać nie można. (Wesołość). Dep. Richter odwołuje się na interview redaktora Rittershausa z ks. Bismarckiem.

Berlin 31 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt dziękczynny cesarza za liczne objawy serdecznego udziału w obchodzie dnia jego urodzin w kraju i po za jego granicami. Cesarz z tych manifestacyj nabiera przekonania, iż niezachwiana wierność i przywiązanie, łączące lud z monarchą, a uwieńczone przed 25 laty tak wspaniałymi rezultatami, również i w krytycznych czasach, które niechaj Bóg łaskawie od nas oddali, okażą się trwałemi i nierozerwalnemi. Reskrypt kończy się słowy: Będę i nadal wytężać wszystkie moje siły dla wielkości i dobra mej drogiej ojczyzny, a jestem pewny, że w tym kierunku liczyć mogę na wierne współpracownictwo wszystkich dobrze myślących.

Brema 31 stycznia. Parowiec północno-niemieckiego Lloyda „Elbe“ zatonął wskutek zderzenia koło Lowestoft. Tylko 22 osób uratowano. Według utrzymujących się pogłosek zatonęło 200 osób.

Lowesboft 31 stycznia. Podróżni, ocaleni przy rozbiciu statku „Elbe,“ opowiadają, że na pokładzie tego okrętu znajdowało się 240 pasażerów i 160 ludzi, należących do załogi, których los jest niewiadomy.

Rzym 31 stycznia. Ajencya Stefaniego ogłasza następującą notę: Dwa bataliony, które dziś z Neapolu odpływają do Massawy, są przeznaczone do ostatecznego uzupełnienia obrony przeciw Tygryjczykom i derwiszom. Są to już ostatnie oddziały wojska, przeznaczone dla Afryki. Wszystkie doniesienia o ekspedycyi do Harraru nie mają podstawy. Zresztą rząd włoski utrzymuje jak najlepsze stosunki z Ras Makonenem.

Rzym 31 stycznia. W ciągu onegdajszej nocy rozbiły się w porcie Licata wskutek burzy trzy włoskie łodzie i rosyjski statek „Selonia“. Znajdowało się na nich 16 osób, wliczając załogę. Nikt nie zginął. Ponieważ burza trwa dalej, ocalenie samych statków przedstawia wielkie trudności.

Bern 31 stycznia. Z kraju wydalono 18 anarchistów włoskich, którzy utworzyli w Lugano związek anarchistyczny i przemycali do Włoch podburzające pisma.

Paryż 31 stycznia. Cesarz Wilhelm wystosował do p. de Navacelle, zięcia zmarłego marszałka Canroberta, następujący telegram: „Ja i gwardya moja opłakujemy z całego serca śmierć bohaterskiego obrońcy Saint-Privat, który w nas zawsze podziw obudzał.“

Paryż 31 stycznia. Dwudziestu trzech senatorów postanowiło założyć protest przeciw pogrzebaniu Canroberta na koszt państwa; zmarły bowiem marszałek był uczestnikiem ostatniego zamachu stanu.

Sąd cywilny oddał ks. Henryka Orleańskiego na żądanie ojca pod kuratelę.

Paryż 31 stycznia. Prezydent Faure dał wczoraj śniadanie na cześć króla Aleksandra serbskiego. Królowi przy przyjeździe oddano wojskowe honory. Prezydent wraz z rodziną, otoczony świtą cywilną i wojskową, przyjmował króla, który po krótkiej rozmowie podał ramię pani Faure i przeszedł do sali jadalnej. W śniadaniu wzięli udział także król Milan, dalej ministrowie, prezydent Izby Brisson i prezydet senatu Challemel-Lacour.

Paryż 31 stycznia. Depesze z Tulonu, Marsylii, Perpignan, Bayonne i San Sebastian donoszą o obfitych śniegach. W Tunisie wszystkie ulice są zawiane. Prawie w całej Tunetanii leży śnieg.

Petersburg 31 stycznia. W pałacu zimowym przedstawili wczoraj ministrowie Durnowo, Wannowski, Witte i Jermołow cesarzowi i cesarzowej 107 deputacyj Kirgizów, Kałmuków, oraz wielu innych szczepów sybiryjskich i azyatyckich.

Petersburg 31 stycznia. Ambasador rosyjski w Londynie, baron Staal, otrzymał z powodu 50-letniego jubileuszu służby brylantowe odznaki orderu Aleksandra Newskiego. W odnośnym reskrypcie cesarskim do ambasadora podniesione są zasługi jubilata około utrwalenia przyjaznych stosunków pomiędzy Rosyą a Anglią, które są tak ważnym czynnikiem w zapewnieniu pokoju powszechnego.

Petersburg 31 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* omawia orędzie prezydenta Faure'a i sądzi, że dokument ten, dobrze przyjęty przez obie Izby, powinien wywołać dobre wrażenie w kraju i zagranicą.

Petersburg 31go stycznia. Zwłoki ministra Giersa przewiezione zostały wczoraj po południu w obecności cesarza, cesarzowej-wdowy, wielkich książąt, członków rady stanu, ministrów i dyplomatycznego ciała do klasztoru Sergiusza, gdzie dzisiaj nastąpi złożenie do grobu.

Petersburg 31 stycznia. Komisya rosyjskiego kongresu młynarzy uchwaliła projekt założenia rosyjskiego związku młynarzy dla eksportu mąki.

Zofia 31 stycznia. Zwróciło tu powszechną uwagę, że na nabożeństwie uroczystem odprawionem z powodu urodzin ks. Borysa, byli obecni przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, jak Radosławow, Mikołajew, Pomranow i Cankow.

Londyn 31 stycznia. *Times* donosi z Konstantynopola: Rząd turecki oświadczył ambasadorowi angielskiemu, że nie pozwoli żadnemu korespondentowi zwiedzić Sasun przedtem, nim komisya przedłoży swoje sprawozdanie.

Londyn 31 stycznia. *Times* donosi z Odessy: Katolikos Mikirtıcz, głowa kościoła armeńskiego, opuszcza Kaukaz i udaje się do Petersburga, aby prosić cesarza Mikołaja o ochronę prześladowanych Armeńczyków.

Londyn 31 stycznia. Biuro Reutera donosi z Jokohamy pod datą 29 b. m.: Chińscy komisarze pokojowi przybyli do Kobe i odjechali po południu w towarzystwie Fostera do Hiroszimy. Radca Wo, którego zapytano o propozycye, jakie chińscy wysłannicy mają przedłożyć Japonii, odpowiedział, że łatwo się domyślić ich treści wobec nieszczęśliwego położenia Chin.

Londyn 31 stycznia. *Times* donosi z Kobe: Chińscy posłowie przyjęci zostali przez tłum nieprzyjaznemi manifestacyami. Policya zmuszoną była wystąpić czynnie w celu ochrony posłów.

Nowy Jork 31 stycznia. *World* donosi z Waszyngtonu: Jeśli kongres nie przyjmie projektu prezydenta Clevelanda i odpływ złota trwać będzie dalej, wówczas prawdopodobnie uchwalonem zostanie podjęcie 4% pożyczki w kwocie 100 milionów dolarów z terminem lat trzydziestu. Prezydent Cleveland postanowił nie wydawać dalszych dziesięcioletnich bonów.

Waszyngton 31 stycznia. Izba reprezentantów przyjęła bez zmiany 239 głosami przeciw 31 przedłożenie, znoszące cło różniczkowe od cukru.

Hiroszima 31 stycznia. Urzędowa depesza jenerała Nodzu z 28 b. m. oznajmia: Chińczycy wzmocnili siły w pobliżu Yingkao. Japońskie rekonesanse kawaleryi nie mogą dotrzeć dalej, jak do Laopeng. Nieprzyjaciel posunął się naprzód na całej linii.

Według doniesienia z Chemulpo, pobiły wojska japońskie i koreańskie powstańców w Tonghak w dniu 8 b. m. w pobliżu Chenghsing. Dalszy oddział wojska opuścił Lioskon, aby uderzyć na powstańców pod Koszin.

Od Administracyi „Czasu.“

Na ubogich wstydzących się żebrać złożyli: hr. Adam Krasiński 1 złr., hr. Wład. Mycielski 2 złr., Stanisław Tomkowicz 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Dalszy wykaz ofiar łaskawych i dobrowolnych na rzecz restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku. Dutkiewicz z Dramburga o pomyślne złożenie egzaminu 2 marki, M. Wierzbińska 4 marki, Skrzydlewska z Mechlina, B. Kulczyk o błogosławieństwo, Żychlińscy z Twardowa po 5 marek, X. D. 10 marek, Grabucki z Culm 30 marek, N. N. 3 ruble, B. Czarlińska, Edward Donimirski, N. N. z Poznańskiego po 3 marki; Antonina Biegańska z prośbą o wspomnienie przy mszy św. 10 frank., Zółtowska z Jarogniewa 10 marek, X. I. Leja z prośbą o modlitwę, Izydora Jarosiewicz, z podziękowaniem za zdrowie dzieci, W. F. ze Lwowa o zdrowie, H. W. D. z gorącą prośbą o zdrowie matki, N. N. na podziękowanie za odebrane łaski i wyzdrowienie, M. Ulak z Jasła z podziękowaniem za wyzdrowienie, M. z Kołomyi o pomoc w naukach dla syna po 1 złr., M. I. z Krzeszowic z prośbą o modlitwę, Man. Dan. Sew. E. z Krakowa, W. Kolbuszewska z Bełza, Kaz. Hanowa ze Lwowa z podziękowaniem za doznane dobrodziejstwa, Helena Biernacka ze Lwowa ponownie, Kułakowscy z Przeworska, Karol Pokorny, Anna Janiszewska, Julian Sporn, A. F. z Komarowa o łaskę, opiekę i uproszenie błogosławieństwa bożego, E. H. z Arco o zdrowie i odwrócenie złego, I. S. z Bolesławia z prośbą o wyzdrowienie, Marya D. jako votum za otrzymane łaski i z prośbą o dalszą opiekę i M. Przychocka z Wieliczki po 2 złr.; Bruno Sylwester i Gabryela Gruszka proszą o zdrowie i dziękują za otrzymane łaski, Kornelia Niwicka z prośbą o łaskę i pocieszenie po 3 złr.; Zosia Arnold, prosi Matkę Boską o zdrowie i życie 1 złr 25 ct.; A. Kossowski 2 złr. 95 ct.; X. Kunaszowski prob. w Werężu od parafian z prośbą o modlitwę 2 złr. 50 ct., Fr. Steliga 50 ct., Jan Szumpeter z Buska, Dolińska z Nockowy, dziękując za zdrowie i polecając się dalszej opiece N. M. Panny, Antoni Kurlata z Brzeska, N. N. z Nowego Sącza, Rada gminna w Bierzanowie po 5 złr.; A. Sołtyski z Holoszowa, Ludwik Noss z Czortkowa po 1 złr., Gmina Iskrzynia 4 złr, Stefan Kałuski 1 złr., Julia Zaleska 20 marek, X. I. S. 3 złr., A Nowak 80 ct., Gmina Kocmyszów 63 ct., Bartłomiej Sokolnicki 3 marki, N. K. Biskup Bauer 3 złr.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd zauważyli, widzimy, że nie my, nieznani i niegodni względów P. T. Dobrodziejów, ale Matka Boża, troskliwa o naprawę i przyozdobienie Swej Świątyni, porusza i pobudza serca wierzące do ofiar, świadcząc dobrodziejstwa wszystkim, co sercem ochotnem przyczyniają się do tak świętego i zbożnego dzieła.

Wszystkim Dobrodziejom przesyłając staropolskie „Bóg zapłać“ polecamy się dalszej pamięci.

W Leżajsku 23 stycznia 1895.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	1 0	65	Anglobank	184	75
srebrna „	100	75	Union	324	—
4% złota „	125	50	Bankverein	159	—
4% koronowa	100	95	Akcye Länderbank	284	70
Akcye ban. austr.-w.	1065		„ kol. Kar. Lud.	219	—
„ kredytowe	414	60	„ „ lwowsko-czerniow.	299	—
Londyn	124	10	„ „ połudn.	105	25
Napoleony	9	85	Elbethal	275	25
Dukaty	5	82	Nordbahn	3490	
Marki	60	75	Staatsbahn	399	62
4% Renta węg. kor.	99	30	Alpin	93	—
4% „ „ złota	125	—	Akcye tytoniowe	236	—
Losy prem. węg.	159	75	Ruble	133	$12\frac{1}{2}$
Losy tureckie	74	—			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 31 stycznia.

Banknoty austr.	164	70	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	164	65	Renta włoska	87	50
Banknoty ros.	219	30	Akc. austr. kred.	251	—
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	219	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (215 6-6)
otrzymała bardzo małą liczbę pozostałych egzemplarzy znakomitego dziełka wydanego w Warszawie w r. 1830 p. t.

O duchu i cechach prawdziwej pobożności
Z PRZYDANIEM
O pokoju duszy
przez
Wego **O. Grou**, Tow. Jez.
Cena egzemplarza **75 centów**, z przesyłką pocztową o 15 cent. więcej.

Handel w święta i niedziele zamknięty.

Stacye drogi krzyżowej (14 obrazów)
oleodruki od 5 zł. do 50 zł. — litografie od 2 do 20 zł. — chromolitografie paryskie od 4 do 35 zł. — olejno malowane na płótnie (tylko na zamówienie w ciągu 6—8 tygodni) od 110 do 350 złr. — bez oprawy, lub na żądanie w ramach dębowych, złoconych lub rzeźbionych, z krzyżykami i tabliczkami; od najskromniejszych do bardzo ozdobnych, po cenach umiarkowanych — dostarcza (333-1-6)

Specyalny skład artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa
Kazimierza Zajączkowskiego,
w Krakowie, plac Maryacki 8.

Walne zebranie
Spółki akc. Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu
odbędzie się w sali hotelu Francuskiego w dniu **14 lutego b. r.** o godzinie 4ej po południu.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Zagajenie przez przewodniczącego Rady nadzorczej.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z jej czynności za rok 1893/94.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi Spółki akcyjnej za tensam czas.
4) Sprawozdanie Dyrekcyi sceny.
5) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
6) Wybór Rady nadzorczej.
7) Wnioski Rady nadzorczej i Dyrekcyi.
8) Wnioski Członków.
Na to Walne zebranie zaprasza wszyst. członków w imieniu Rady nadzorczej:
Prezes: **Bol. Potocki.**
Poznań, dnia 25 stycznia 1895 r. (235-1-2)

12 krów dojnych
różnego wieku, młodszych i starszych, rasy Oldenburskiej, maści czarno-srokatej, ma do sprzedania **Zarząd dóbr Ballce, p. Medyka,** stacya kolejowa. (331-1-3)

Wskutek uchwały Rady nadzorczej **Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle**, zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z dnia 29 stycznia 1895 r., zapraszamy uprawnionych do głosowania Szan. Członków tegoż Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie
dnia 21go lutego b. r.
o godzinie 10ej rano, w lokalu Rady powiatowej w Jaśle odbyć się mające z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1894.
3) Wnioski Komisyi rewizyjnej:
   a) co do zamknięcia rachunków za rok 1894 i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum,
   b) co do rozdziału zysku za rok 1894.
4) Wybór 3 Członków Rady nadzorczej i 2 względnie 3 zastępców.
5) Wybór 3 Członków Komisyi rewizyjnej.
6) Wnioski Członków. (240)
Jasło, dnia 29 stycznia 1895 r.
Za Radę nadzorczą:
Prezes: *Stanisław Kotarski.*
Sekretarz: *Kazimierz Horodyński.*

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.



(2748 11-)

Sanki
wyjazdowe i miłocarnia ręczna w dobrym stanie, są do sprzedania. Wiadomość na probostwie św. Mikołaja w Krakowie. (322-1-3)

Fabryka cukrów **Frou-Frou i Bomby**
poleca **NOWOŚCI:** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (324-1-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Nauki kroju
podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu **wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.**
Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę.
Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej wchodzące. (236-3-6)
L. Łatkiewiczowa
w Krakowie, ul. Mikołajska l 5, I. piętro.

Jan Wodecki,
c. k. notaryusz w Przeworsku, poszukuje koncypienta. Kompetenci mają przedłożyć świadectwa i wykazać ciągłość zatrudnienia od chwili ukończenia studyów.
Potrzebny jest także kancelista zdolny do spisywania akt spadkowych, posada stosowna dla pensyonowanych kancelistów sądowych. (309-2-3)

Dla koncesyonow. przemysłu,
w Krakowie mało, na prowincyi wcale nie zastąpionego, **poszukuje się cichego spólnika.** Ofe ty pod **J. A.** przyjmuje Administracya „Czasu". (310 2-2)

Doskonały stary Rum i biały Arak
w znanej dobroci (2649 11 24)
w **Magazynie Juliusza Grossego** w Krakowie,
Rynek 28, Pałac Spiski.

Zaraz do sprzedania
2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, **z oficynami i ogrodami,** za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy.
Bliższa wiadomość u *Z. Gędzierskiego* w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (245-6-8)

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i oktarałne
Oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej. (269 4 10

Odznaczonemu wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.
Zarząd dóbr Adama hr. Marassé
w Jurkowie (p. Czchów),
sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct., za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodnionego „Helios" najwcześniejsze, „Renata" średnio wczesne (oba gatunki nieurodzajne) delikatności w smaku i płonności), późniejsze „Białe Cudowne" „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko** 4 ct. za kgr. obliczą się. (180-5-24)

HANDEL WIN pod firmą
E. Golubovich
w Sussak pod Fiume,
poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.
Wysyłka za zaliczką z opłatą odstawy na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-4-20)

2 dozorców gospodarczych
do zaprzęgów, będzie natychmiast przyjętych. Tylko tacy, którzy wykażą się mogą energią, zaufaniem i trzeźwością, zechcą przysłać swe oferty z odpisem swych świadectw, który nie będzie zwrócony, wraz z żądaniem pensyi, pod lit. **C. G. 312** do Administracyi „Czasu." Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie.
Lepsza **gospodyni lub kucharka,** która potrafi dobrze gotować i bieliznę pięknie prać, również mowę polską po niemiecku, znajdzie posadę u kawalera. **C. G. 312** do Administracyi „Czasu." (312-2-3)

We wszystkich krajach prawnie ochronione, w Austr.-Węgrzech znak ochronny zarej. Nr. 461.


Tinct. Stomach. comp.
KROPLE ŻOŁĄDKOWE ŚW. JAKÓBA.
Od wielu lat wypróbowany środek domowy wzmacniający trawienie i pomagający apetyt i t. d. — Flaszka 60 ct. 1 1 złr. 20 ct.
Jako środek domowy pierwszorzędny uznany został nietylko przez Szanownych lekarzy, ale także i przez wielu zacnych **Dr. Liebera eliksir na wzmocnienie nerwów** (Tinct. chinae nervitonica comp.). Według przepisu sporządzony w **aptece M. Fanty w Pradze.** Główny skład na apt. Ksaw. **Reiterra w Krakowie, P. Mikolascha w Lwowie,** apteka „**pod Aniołem**" w **Tarnowie,** tudzież do nabycia prawie we wszystkich aptekach. (2373-9-)

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.
Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne zawsze świeże, parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct.
SALUBRIN najlep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO.
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct.
Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. (2102-50-52)

LICEUM i PENSYONAT dla MŁODYCH DZIEWCZĄT,
willa Angelika w **Dreznie,** Schnorrstrasse 61.
Języki, muzyka, malarstwo udzielane przez pierwszych profesorów. **Francuska** i **Angielka** dla konwersacyi w domu. Towarz. wykształcenie. **Mieszkanie zbudowana willa** z parkiem. Polecenia w kraju i zagranicą. Bliższe szczeg. i prospekta przez przełożone (150-3-6) panny *Pohler.*

Restauracya Aleksandra.
Objąwszy **restauracyę w hotelu Saskim,** otwarłem takową dnia 22go stycznia b. r. po zupełnem odnowieniu. Prowadząc w Warszawie przez dwadzieścia kilka lat pierwszorzędne zakłady, zjednałem sobie ogólne uznanie Publiczności warszawskiej. Tak samo i tutaj będzie mojem staraniem, aby zyskać względy i uznanie Szanownej Publiczności. Na sposób pierwszorzędnych hoteli w Warszawie wydawać będę śniadania i kolacye z dwóch dań: barszczu i bulionu lub deseru do wyboru, z kilkunastu potraw, codzień zmienianych, po 1 złr. Śniadania wydawane będą od godz. 11 do 2, a kolacye od godz. 7 do 12, jak niemniej wydawane będą obiady à la carte na całe i pół porcye od 1 do 6 godziny. — Przytem będę przyjmował wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye weselne,** z wykwintnym serwisem i usługą tak w salonach hotelu, jak i do domów prywatnych, poczynając od cen najniższych do najwyższych. W zakładzie zaś wyrabiać się będzie **pasztety wyborowych smaków,** oraz na sposób **strasburski** z tychże samych materyałów co i tamte, niemniej **chaudfrois** i różne **auszpiki,** wykwintne **majonezy, rolady, galantyny, indyki i kapłony** truflami lub kasztanami faszerowane, oraz **galarety, kremy, blamanże** wytwornych smaków. — Będąc fachowym i specyalistą kuchmistrzem, jestem w możności wszystkie powyższe artykuły oblicza po możliwie niskich cenach.
Piwnica zaopatrzoną została **we wszelkie napoje oryginalne** z pierwszych domów zagranicznych i tutejszych. JP. (231-3-3)
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
Aleksander Jałoszyński,
restaurator.


Tylko prawdziwe szlachetne kamienie
w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (157-67-)

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, ANEMIA, DYSMENORREA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA: flakon 100 pigułek 4, 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25, flakonu syropu 2
SPRZEDAŻ HURTOWA: BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

ROSTWOR i CUKIERKI SOIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.
CENA: Flakon rostworu 5; 1/2 flakon rostworu 2 75; Flakon cukierków 3
EXALGINA jest najlepszym środkiem, najmniej szkodliwym i najprędzej skutecznym **PRZECIW BOLOM**
(140-4-)

Senzacyjny najnowszy wynalazek!
Pneumatyczna ręczna maszyna do prania
„UNDINE"

Patent austryacki l. 2084, patent węgierski l. 1046.
Cena złr. 3·50.
(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej opłaconą). (2981-15-30)
Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naoczne się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn.

Meble i dekoracye
GUSTOWNE, TRWAŁE, TANIE
u stolarza **FRANK,** tapicera,
firma założona 1835
w Wiedniu, I, Krugerstrasse,
St. Pöltnerhof. (34-26-)
Stynne **album meblowe** z cennikiem za **złr. 1·50** zastawu.



Cena za pudełko **ALPESTRE** na 3/4 litra likieru żółtego . 75 ct.
za pudełko **ALPESTRE** na 3/4 litra likieru zielonego . 85 ct. (2814-45-104)
Serwiette Hygieniczne zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. **w Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

Do nabycia w każdej księgarni.
Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi
czyli *Devotus Mariae nunquam peribit,* dowody i przykłady tłom. z francuskiego przez autora „Anioła Eucharystyi."
Cena **40 cent.,** z przesyłką **43 cent.**
NAKŁAD KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie. (228 3-10)

Młodziutka Francuzka
z małemi wymaganiami, poszukuje posady przez **Biuro Stefanii Szurek w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 6.** (311-2-3)

BILARD PODWÓJNY
mało używany, jest do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi „Czasu". (304-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-103-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Do wydzierżawienia lub sprzedania
Sielec
majętność odległa 4 kilom. od stacyi kolei i cukrowni w Sędziszowie, obejmująca około 300 m. roli, 50 m. łąk, 100 m. lasu. — Wiadomości udziela **Br. Nowiński, notaryusz w Leżajsku.** (238 2 3)


Trzy ogiery oryentalne
4-letnie, dwa gniade parzyste, jeden kasztan — **i dwa ogierki Doppelt-Ponis,** taranty zgrabne — są do nabycia w **Izydorówce,** poczta **Żurawno,** stacya kolei **Stryj.** — Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr. (313-2 3)

Osoba
młoda, energiczna, znająca się na gospodarstwie domowem, obchodzeniem się z naczyniami w większych majątkach — poszukuje posady jako klucznica za skromnem wynagrodzeniem. — **Łaskawe oferty pod lit Z. H. poste restante Jasło.** (264-3-3)

Dr. fil. nauczyciel i wychowawca,
posiadający bardzo chlubne polecenia, poszukuje posady. Zgłoszenia pod lit. **R. O.** poste rest. **Monasterzyska.** (2672-3-)

Ogrodnik
kawaler, lat 29 mający, z dyplomem z odbytej praktyki, obznajmiony praktycznie w całem ogrodnictwie, z bardzo dobremi świadectwami z większych ogrodów, (6 lat samodzielnie zarządzał ogrodem), poszukuje stosownej posady od 1 marca lub później. Łaskawe oferty pod lit. **A. K. 318** przyjmie Administracya „Czasu". (313-2-3)

Ekonom
30 lat liczący, stanu wolnego, z kilkoletnią praktyką gospodarczą, mogący się wykazać dobremi świadectwami, rozumiejący się na racyonalnej uprawie ziemi i chowie bydła, poszukuje posady na wikt lub ordynaryą przy skromnem wynagrodzeniu pieniężn., od 1 lutego 1895 r. **Łaskawe zgłoszenia pod lit. K. S. N. 8 poste rest. Myślenice.** (301-3 5)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (newralgie, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż otyłość kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody **Mezgera** w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu przy ul. Floryańskiej pod L. 47. (2358 40 40)


Folwark Brześciany,
poczta Rajtarowice,
MA NA SPRZEDAŻ
11 buhajków
rasy półkrwi Oldenburskiej, w wieku od 9 miesięcy do 2 lat. — Cena 45 do 55 ct. za kilogram żywej wagi. (237-2-3)

KONIAK
stary z wina własnego chowu, dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zł., 2 litry 6 zł., młody 2 litry 4 zł. 80 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, Schloss **Golitsch bei Gonobitz,** Steiermark. (55-9-35)

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii Szczawa
KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną. (153-48-52)

Zdrój szczawiowy obok Karlsbadu
Woda stołowa — Woda lecznicza.
General. zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.
Główny skład w Krakowie
J. Hanaka, Mag. Farmacyi, ul. Szewska 5.

PRANIE
nie sprawia przestrachu!
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używające pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyściutko oraz pięknie.
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używające zaszanuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając innego mydła.
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używające pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy.
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używające nie będzie nikt więcej prać szorotkami lub używać tak szkodliwego proszku do bielenia. (8 25 50)
patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używające oszczędza się czasu, paliwa i siły roboczej. — **Zupełna nieszkodliwość** poświadczona przez c. k. urząd rozpoznawczy. **rzeczoznawcę p. Dra. Adolfa Jolesa.**
Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych.
Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest pobocznę opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).
DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony





TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia szczególniej** także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wygojenie wszelkich wyrzutów.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież **prawie we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**
W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Ksawery Feintuch** kup.
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. (151-12-18)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Rękawiczki zimowe, wełną, pluszem i futerkiem podszyte. — Cena rękawiczek wełnianych od 1 do 4 złr., skórzanych od złr. 2·50 do 6 złr. (2810-5-)